

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Niedziela, 21 sierpnia 1949 r.

Nr 226 (239)

300 mil. zł kredytu na budowę i remonty indywidualnych domów robotniczych

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

WARSZAWA. Komitet
Ekonomiczny Rady Mini-
strów na wniosek Cen-

**Mistrz montażowy.
Zakładów
H. Cegielski
dyrektorem kopalni**

Z dniem 5 bm. zatwierdzony został na stanowisko dyrektora Kopalni Sołtysów w Wapnie tow. Franciszek Bzdrega, długoletni mistrz montażowy fabryki H. Cegielski z Poznania. Tow. Bzdrega pracował ostatnio na stanowisku kierownika Wydziału Ogólnego Zjednocz. Taboru i Sprzętu Kolejowego w Poznaniu. (W-ski)

tralnej Rady Związków Zawodowych, zatwierdził podział 300 milionów zł kredytów przeznaczonych uchwałą Rady Ministrów na dokończenie rozpoczętych budowli i remonty indywidualnych domów robotniczych.

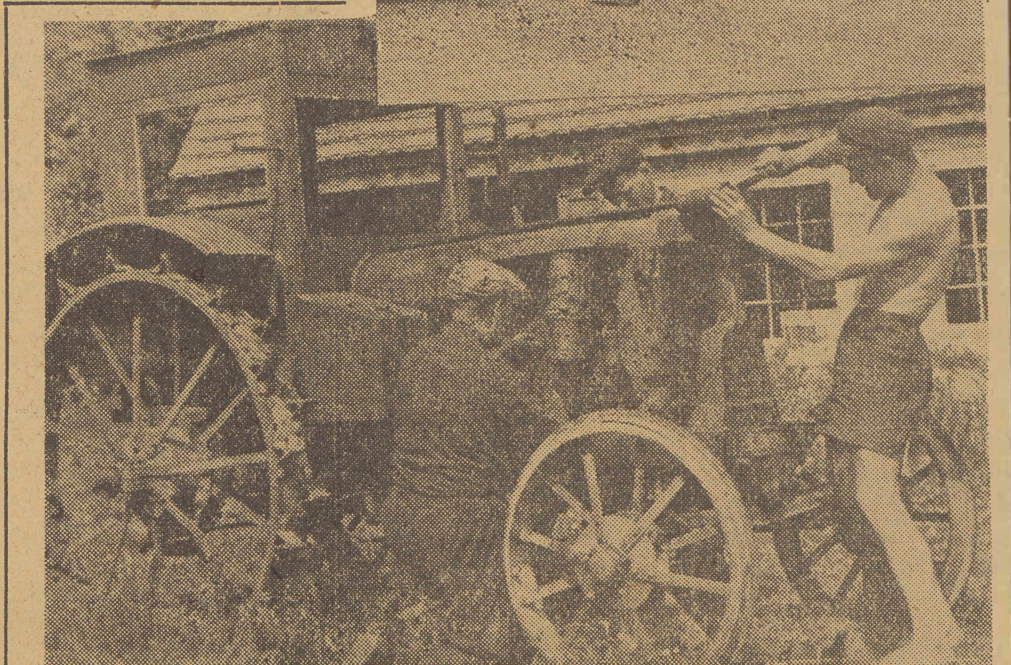
Z ogólnej sumy 300 mil. zł przeznaczono: dla województwa śląskiego 125 mil. zł, głównie dla górnictwa węglowego, dla woj. łódzkiego 40 mil. zł, dla woj. warszawskiego 25 mil. zł oraz mniejsze kwoty dla innych województw.

Z Funduszu 300 mil. zł udzielane będą robotnikom na budowę lub remonty indywidualnych domów robotniczych pożyczki do

sumy 500 tys. zł. Pożyczki otrzymają w pierwszej kolejności przodownicy pracy, racjonalizatorzy, mistrzowie oszczędności w oparciu o opinię rady zakładowej lub koła związku zawodowego.

Pożyczki z tego funduszu przyznawać będą Okręgowe Rady Związków zawodowych przy udziale delegata Zakładu Osiedli Robotniczych na remont budynków dotychczas nie wykorzystanych (jeżeli koszt niezbędnego remontu nie przewyższa 40 proc. wartości budynku), na remonty kapitalne budynków zamieszkałych — w wysokości do 30 proc. wartości budynku — oraz na dokończenie rozpoczętych budowli w wysokości do 50 proc. wartości budynku.

Pożyczki są bezprocentowe i podlegają spłacie w ciągu 10 lat w terminach miesięcznych. Koszt obsługi bankowej potrąca się jednorazowo przy udzieleniu pożyczki (w wysokości 1 proc. sumy pożyczki). Spłata pożyczki rozpoczyna się z dniem 1 lipca 1951 r.



Państwowe Gospodarstwa Rolne w coraz większym stopniu mechanizują pracę. Na zdjęciu górnym widzimy transport wymłóconego zboża przy pomocy pneumatycznego wyciągu na piętro do magazynu. Na zdjęciu dolnym — mechanicy Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego przygotowują traktor do pracy w polu

Odłot delegacji rządowej na otwarcie Pierwszej Wystawy Przemysłu Polskiego w Moskwie

WARSZAWA. W dniu 19 bm. odleciała samolotem z Warszawy delegacja rządowa z ministrem handlu zagranicznego, inż. Gede oraz wiceministrem kultury i sztuki — Sokorskim na czele, która udaje się na otwarcie I Polskiej Wystawy Przemysłu Lekkiego do Moskwy.

Przed odłotem min. Gede, który dzisiaj dokona otwarcia wystawy — oświadczył m. in.:

„Jedziemy na otwarcie pierwszej naszej wystawy przemysłowej, urządzonej w Związku Radzieckim, któremu zawdzięczamy naszą niepodległość i dzięki któremu odbudowujemy i rozwijamy nasz przemysł

Dokończyliśmy wszelkich starań, by wystawa spotkała się z uznaniem społeczeństwa radzieckiego.

Pierwsza Wystawa Polskiego Przemysłu w Moskwie przyczyni się do zacieśnienia braterskiej przyjaźni między naszymi narodami i wpłynie na dalszy rozwój wzajemnych stosunków polsko-radzieckich, stanowiących podstawę naszej polityki” — zakończył min. Gede.

Wicemin. Sokorski podkreślił znaczenie wystawy artystycznej. „Pierwszy raz — wystawa przemysłowa powstawała z wystawą kulturalną”.

Na wystawę moskiewską

wyjechał 60-osobowy zespół ludowy pieśni i tańca złożony z trzech grup regionalnych: wielkopolskiej, podlańskiej i rzeszowskiej.

**Do uczestników
Robotniczych Batalionów
Obrony Warszawy
we wrześniu 1939 r.**

W związku z dziesiątą rocznicą walk, wzywa się uczestników Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy do niezwłocznego podania swoich obecnych adresów, miejsca obecnej pracy oraz danych o swoim udziale w walkach wrześniowych na adres: Oddział Personalny Głównego Zarządu Pol-Wych. Wojska Polskiego — Warszawa, plac Zwycięstwa.

Dobry urodzaj, dawniej zmartwienie — dziś zadowolenie

Żniwa skończone. Chłopi przystępują obecnie do omłotów, które wykazują o wiele lepszy urodzaj niż w roku ubiegłym. Na zwiększony zbiór zbóż — prócz lepszego urodzaju — wpływa również w bież. roku powiększony areal zasiewów o 500 tys. ha.

Po raz pierwszy w odrodzonej Polsce — jak to powiedział minister Dietrich — przyjmujemy nowe plony, posiadające w magazynach poważne zapasy ziarna zeszłorocznego. Gdy na rynkach zagranicznych ceny ziarna zniżają się, to u nas dzięki polityce Rządu kierującego się względami ogólnych korzyści gospodarczych państwa i społeczeństwa, Rząd nie tylko nie obniżył cen zboża, lecz w niektórych wypadkach je podniósł. Utrzymana więc została cena pszenicy zwykłej za 100 kg. w sumie 3.200 do 3.300 zł. Natomiast cena pszenicy pierwszego standardu — najwyższego gatunku — podwyższona została do 3.550 zł. Jęczmień zwykły do 2.100 zł a jęczmień I standardu do 2.500 zł za 100 kg.

Gdy dziś chłopi cieszą się zwiększeniem urodzaju, to dawniej w Polsce przedwzrostowej urodzaj taki był zmartwieniem dla chłopów, który groził poważną obniżką cen a co najgorsze, zbyt zboża był dla chłopów utrudniony. W roku 1931, roku dobrego urodzaju, „Tygodnik Gospodarski, tygodniowe pismo rolnicze, omawiając sprawy cen zboża w numerze 35 w miesiącu sierpniu m. in. pisał:

„Jeżeli gorący czas żniw był dla gospodarza pociechą, że miał co zbierać, to obecnie coraz częściej czoło rolnika pokrywa się troską, czy ze sprzedaży swych plonów zdoła on pokryć wszystkie potrzeby, jakie wołała o zaspokojenie. Boć ceny zboża opadają, a potrzeby rolnika, to nie tylko potrzeby jego rodziny, ale potrzeby gospodarstwa, jak spłata zaległych podatków i kredytów. Ceny zboża opadają, nie opada cena maszyn rolniczych tak bardzo potrzebnych rolnikom — pisał wówczas „Tygodnik Gospodarski”.

Ceny maszyn nie opadały wówczas, bowiem nie leżało to w interesie karteli zagranicznych, ciągnących ogromne zyski z ciężkiej pracy chłopów polskiego. W Polsce Ludowej chłop nie martwi się wspaniałym urodzajem — przeciwnie cieszy się nim. Dawniej nie dbano o sprawy chłopskie, obecnie jest inaczej i chłop widzą cały obraz dbałości Rządu o rentowność gospodarstw małych i średniorolnych. W roku dobrego urodzaju Rząd nie obniżył cen zboża, lecz je nawet podwyższył. Obniżone natomiast zostały przed niedawnym czasem — i to poważnie — ceny maszyn i narzędzi rolniczych. Dalej, rozporządzeniem Min. Roln. i Ref. Rol. dla biednych chłopów przedłużona będzie, lub częściowo lub całkowicie umorzona spłata zaciągniętych w latach 1945/47 pożyczek na zakup ziarna siewnego i nawozów sztucznych.

Korzystne zmiany gospodarcze dokonały się na wsi dzięki przebudowie dawniejszego ustroju kapitalistycznego na obecny ustrój socjalistyczny. Ustrój, który będzie zawsze bronił małych i średniorolnych przed niesprawiedliwością i wyzyskiem.

Najwyższy wymiar kary dla sabotażystów gospodarczych

WROCŁAW. Przed Rejonowym Sądem Wojskowym we Wrocławiu toczyła się sprawa Wł. Wtorka, zbieracza złomu z Wrocławia i Zygmunta

„Bielarnia” kaliska wykonała plan trzyletni

W dniu 18 bm. kierownictwo Państwowych Zakładów Włókienniczych Nr 7 w Kaliszu złożyło w obecności przedstawicieli partii, Zw. Zaw. Włóknarzy, przodowników pracy i całej załogi uroczysty meldunek o wykonaniu planu 3-letniego.

Tym samym „Bielarnia” kaliska wysunęła się na czoło wszystkich zakładów w przemyśle jedwabniczo — galanterijnym.

Załoga „Bielarni” zobowiązała się wykonać do końca roku ponad plan 1717 tys. metrów bieżących tkanin jedwabnych, wartości 377 740 tys. zł.

(Rych)

Bzymka, właściciela 10-hektarowego gospodarstwa w pow. świdnickim, oskarżonych o sabotaż gospodarczy.

Oskarżeni zdemonstrowali nie czynną linię wysokiego napięcia, zrywając ze słupów miedziany przewód i sprzedając go jako złom Wrocławskiej Centrali Złomu. Oskarżeni celem zatarcia śladów przestępstwa cięli drut na małe kawałki i opalali go na ogniu. Zniszczyli oni w ten sposób około 50 tys. m. przewodu miedzianego wagi około 41 tys. kg narażając Skarb Państwa na stratę 18 milionów 400 tys. zł. Straty poniesione z powodu uszkodzenia linii wysokiego napięcia przewyższają tę sumę wielokrotnie.

W toku rozprawy obaj oskarżeni przyznali się do winy.

Prokurator zażądał zastosowania w stosunku do oskarżonych najwyższego wymiaru kary, podkreślając wyraźną złą wolę oskarżonych, którzy z całą świadomością niszczyli własność społeczną.

Nową bronią reakcji w toczącej się w Polsce walce klasowej jest sabotaż gospodarczy, polegający na niszczeniu dobra publicznego i utrudnianiu procesu odbudowy.

Sąd skazał oskarżonego Wł. Wtorka na karę śmierci, zaś oskarżonego Zg. Bzymkę na dożywotnie więzienie.



„Pomnik”

Ten kto przyjeżdża do Krosna Odrzańskiego i znajduje się na ulicy Świerczewskiego stanie zdumiony przed napisem umieszczonym na budynku magistrackim: „Aus vereinten Kräften”.

Lecz już poważne wątpliwości co do tego gdzie się właściwie znajduje, ogarnia przybyłszy, kiedy natknął się opodal na „pomnik” niemieckich żołnierzy. Możeby tak obok tego

pomnika postawić pomnik obecnego burmistrza Krosna?

(dob)

Czy to ludzkie

panie Korabowski!

Młody, 21-letni robotnik uległ przy pracy w taraku wypadkowi skutkującemu złamaniem nogi. Kiedy po półrocznym okresie Ubezpieczenia Społecznego przesłał wypłatę zasiłek chorobowy, robotnik, mimo niepełnej zdolności, przystąpił do pracy.

Towarzysze zwrócili się do kierownika tartaku Korabowskiego z prośbą o wyznaczenie poszkodowanemu jakiejś łżejszej pracy no. funkcji stróża. Pan kierownik — a zarazem właściciel tartaku — nie tylko że nie zgodził się na to, lecz wyznaczył poszkodowanemu całkiem nieodpowiednią pracę w swym gospodarstwie rolnym. Rzeczą wydarzyła się w Buku porokodowanym jest ob. Józef Höhn. Czy to ludzkie, panie Korabowski!

Masowe strajki w Finlandii

HELSINKI (PAP). 17 bm. przystąpili do strajku fińscy robotnicy budowlani.

18 bm. w godzinach przedpołudniowych przystąpili do strajku robotnicy portowi.

Również 18 bm. rozpoczął się strajk robotników niektórych gałęzi przemysłu spożywczego.

Fala strajków ogarnia całą Finlandię.

Dziennik „Tuokansan Sanomat” donosi, że liczba strajkujących robotników fińskich sięga 45 tysięcy osób.

Bezrobotni Paryża manifestują

PARYŻ (PAP). 17 bm. odbyła się przed ratuszem paryskim wielka manifestacja bezrobotnych Paryża i Departamentu Sekwany. Przed gmachem ratusza zmobilizowano znaczne oddziały policji. Liczne delegacje bezrobotnych złożyły w Radzie Miejskiej petycje i uchwały, domagające się zwiększenia zasiłków i pracy.

Grupa radnych MRP i Gaullistów odmówiła przyjęcia delegacji, natomiast radni komunistyczni zapewnili bezrobotnym całkowite poparcie.

Walki uliczne w stolicy Chile

NOWY JORK (PAP). Z Santiago de Chile donoszą, że od 3 dni trwają tam zajścia i starcia uliczne na tle ciężkiej sytuacji ekonomicznej i reakcyjnej polityki rządu w stosunku do elementów postępowych.

Dotąd w zajściach tych zginęło 7 osób, a kilkadziesiąt odniosło lżejsze lub cięższe rany.

Parlament uchwalił nadzwyczajne pełnomocnictwa dla rządu, zezwalające na przenoszenie ludności z jednej części kraju do innej, na aresztowanie bez nakazów sądowych i zawieszenie wolności prasy i zgromadzeń.

Kulisy rozmów w Strassburgu

PARYŻ (PAP). Jak donosi prasa francuska, ministrowie spraw zagranicznych Anglii, Francji i Włoch skorzystali z odbywającej się w Strassburgu sesji tzw. „Rady Europejskiej” i przeprowadzili szereg zakulisowych rozmów, dotyczących podziału b. kolonii włoskich.

Drugim tematem zakulisowych rozmów 3 ministrów spraw zagranicznych było ustanowienie ściślejszej łączności rządu de Gasperi z kliką Tito. Minister Sforza poinformował Beviną i Trumana o wynikach niedawnych rozmów z postem włoskim w Jugosławii, którego wezwał do Strassburga.

Z ostatniej chwili

Kolejarz — Legia 4:1

Wczorajszy mecz ligowy, rozegrany w Poznaniu między Legią (W-wa) a Kolejarzem (Poznań), zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 4:1 (3:0).

Bramkami podzielili się: Anioła — 2, Białas — 1, samobójcza — 1. Bramkę honorową dla gości strzelił Cyganik.

Argumenty Trumana przypominają argumenty Hitlera

Izba Reprezentantów zmniejszyła o 50% program pomocy wojskowej

Porażka rządu USA

WASZYNGTON (PAP). Izba Reprezentantów w trzecim głosowaniu 209 głosami przeciwko 151 zmniejszyła o 50% wysokość kredytów, których domagał się prezydent Truman na realizację t. zw. programu pomocy wojskowej dla uczestników paktu atlantyckiego i niektórych innych krajów.

Decyzja Izby Reprezentantów stanowi porażkę rządu USA, którego przedstawiciele żądali zaakceptowania wniosku rządowego w całej jego rozciągłości t. j. w wysokości 1450 milionów dolarów. Projekt ustawy o pomocy wojskowej przejdzie obecnie pod obrady senatu.

Na posiedzeniu Izby dłuższe przemówienie przeciwko programowi pomocy wojskowej wygłosił przedstawiciel amerykańskiej Partii Pracy Narantonio, który oświadczył m. in., że argumenty używane obecnie przez rządców programu przypominają argumenty Hitlera i Mussoliniego oraz podkreślił, że „broń nie potrafi pokonać idei”.

Poprzednio t. zw. program pomocy wojskowej był przedmiotem ataków zarówno przedstawicieli kół konserwatywnych jak i postępowych na wspólnych posiedzeniach senackich komisji spraw wojskowych i zagranicznych.

Przeciwko programowi wypowiedział się przedstawiciel konserwatywnej Narodowej Rady Gospodarczej, zrzeszającej kilka tysięcy ekonomistów amerykańskich — Griffith i przedstawiciel związku młodzieży USA Linfield.

Griffith wypowiedział się przeciwko nieograniczonemu wydawaniu pieniędzy rządowych, gdyż doprowadziłoby to Stany Zjednoczone do bankrutstwa.

Linfield zażądał zastąpienia programu wojskowego polityką porozumienia ze Związkiem Radzieckim. Przedstawiciel postępowej młodzieży amerykańskiej wysunął następujący trzypunktowy program: 1) wzmocnienie wymiany handlowej z Europą wschodnią i ZSRR, 2) Zatwierdzenie programu pomocy krajom zafolnym gospodarczo i zmniejszonym przez wojnę za pośrednictwem ONZ, 3) Podjęcie rozmów dyplomatycznych z ZSRR na tematy sporne.

Klika Tito nawiązuje stosunki z monarcho-faszystowską Grecją

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS z Aten, cała prasa ateńska zamieszcza na czołowych miejscach i komentuje fakt spotkania jugosłowiańskiego charge d'affaires w Grecji Martinovicia z monarcho-faszystowskim wiceministrem spraw zagranicznych Del Pipianelitem.

Prasa wskazuje, że jest to pierwsze oficjalne spotkanie członka poselstwa jugosłowiańskiego w Grecji z przedstawicielami ministerstwa spraw zagranicznych od 3 niemal lat, tj. od chwili odwołania z Aten b. posła Jugosławii Cankara.

W 5-tą rocznicę śmierci Thaelmana

BERLIN (PAP). W związku z 5-tą rocznicą śmierci przywódcy niemieckiej klasy robotniczej, sekretarza Komunistycznej Partii Niemiec — Ernesta Thaelmana — zamordowanego przez hitlerowców w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie — zarząd główny Socjalistycznej Partii Jedności wystosował do żony Ernesta Thaelmana, pismo, w którym stwierdza, że życie i działalność Ernesta Thaelmana będą zawsze stanowiły przykład dla ludu niemieckiego.

Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności zobowiązuje się prowadzić lud niemiecki po drodze wskazanej przez Thaelmana, wiodącej ku lepszemu życiu, ku przyjaźni i współpracy z ludami świata, ku socjalizmowi.

Na zasiewy ozime w bieżącym roku otrzymają drobni i średni chłop

35 tys. ton kwalifikowanego nasienia

Niskie ceny zbóż w okresie międzywojennym i polityka podatkowa zmuszająca biednych chłopów w najgorszym czasie bo już w jesieni, do sprzedaży swoich pól, uniemożliwiły rozwój gospodarstw drobno i średnio rolnych. W pogoni za każdą garścią zboża na przemiał, szły na zmarowanie najlepsze odmiany oryginalne i pierwsze odsiewy.

Sano tym co każdy miał pod ręką — mieszaninę ziarna targowego jako tako oczyszczonego.

Walkę z tym stanem rzeczy podjęły władze ludowe od pierwszej chwili po wywołaniu. Chłopi co rok otrzymują

coraz więcej kwalifikowanego materiału siewnego. W roku bieżącym na zasiewy ozime przeznaczono dla rolników 35 tys. ton ziarna siewnego oryginalnego i odsiewu, a mianowicie: żyta w oryginalnych odmianach 8.600 ton, żyta pierwszego odsiewu 16.700 ton, pszenicy w oryginalnych odmianach 4.200 ton, pszenicy pierwszego odsiewu 5.000 ton.

Całe ziarno siewne będzie gwarantowane pod względem czystości i siły kiełkowania. Przyjmuje się 99 % czystości i 95 % siły kiełkowania. Ostateczny termin dostaw ustalony został dla żyta na dzień 5 września, zaś dla pszenicy na 10 września. Aparatem rozpraszającym są Pow. Związki Gm.nych Spółdzielni.

Plony z odmian oryginalnych nie są przeznaczone na konsumpcję, lecz plantatorzy obowiązani są cały plon w formie pierwszego odsiewu dostarczyć na zasiew. Ponieważ odmian oryginalnych razem żyta i pszenicy będzie zasianych około 13 tys. ton, można więc liczyć, że w roku przyszłym będziemy mieli co najmniej 100 tys. ton ziarna pierwszego odsiewu. Będzie to prawie 5 razy więcej niż w roku bieżącym. Plony z pierwszego odsiewu mogą już być przeznaczone na konsumpcję. Jednak znaczna część tego ziarna pójdzie również na siew jako drugi odsiew. W ten sposób uda nam się usunąć z upraw ziarno niekwalifikowane i zastąpić je szlachetnymi odmianami. Da to w konsekwencji poważną wyżkę zarówno ilościową, jak i jakościową zbieranych plonów.

Konferencja związków zaw. Azji

będzie miała doniosłe znaczenie dla obrony pokoju i demokracji

PEKIN (PAP). Jak donosi Agencja Nowych Chin, wiceprzewodniczący Federacji Chińskich Związków Zawodowych Liu Ningyi wygłosił przemówienie radiowe, w którym oświadczył, że ma nadzieję, iż wkrótce w Pekinie odbędzie się konferencja związków zawodowych krajów azjatyckich.

Mówca podkreślił, że konferencja zwoływana jest w chwili, gdy obóz agresywny na którego czele stoja mpe-

rialiści amerykańscy układają plany dalszego ujarzmania narodów Azji, knując rozmaite spiski i tworząc reakcyjne, marionetkowe rządy. Konferencja będzie miała doniosłe znaczenie dla obrony pokoju światowego i demokracji, dla obrony interesów robotników w krajach Azji oraz dla wzmocnienia ich jedności. Otwiera ona nową kartę w historii ruchu robotniczego i walki zwolenczej w Azji. Klasa robotnicza krajów azjatyckich, oświadczył Liu Ningyi — posiada wspólne przyjaźnielce — Związek Radziecki. Zdana siła nie potrafi przeskoczyć ani zapobiec solidarności klasy robotniczej krajów azjatyckich.

We Francji — masło znikło ceny rosną

PARYŻ (PAP). Na odcinku żywnościowym we Francji sytuacja uległa znacznemu pogorszeniu: masło znikło ze sklepów paryskich. Ceny wina na południu Francji stale wzrastają. Hodowcy i rolnicy wyprzedają bydło w związku z brakiem paszy. Stan ten może się ujemnie odbić na zaopatrzeniu ośrodków miejskich w mięso podczas zimy.

Śnieg spadł w Tatrach

ZAKOPANE. W Wysokich Tatrach w pasie ponad 1700 m spadł 18 bm. śnieg, który pokrył szczyty 5 cm warstwą. Niżej i w dolinach padał drobny grad z deszczem.

Amerykańskie partie w Niemczech zachodnich

Z PRASY: Reakcyjne partie zachodnich Niemiec przeprowadziły wybory pod hasłem rozbicia Niemiec.



Nazwy różne — platforma wyborcza ta sama

Rozbawiła, roztańczyła się Warszawa. W każdą niedzielę, każde święto parki i place stolicy roją się od żądnych rozrywki warszawiaków. Skocznie przygrywają do tańca orkiestry, artyści śpiewają ulubione piosenki, a ruchome bufety PCH i WSS, zmontowane na ciężarówkach — pozwalają zaspokoić nie tylko głód wrażeń...

Do Warszawy w każdą niedzielę i święta zjeżdżają tysiące ludzi z Łodzi, Radomia, Kielc oraz liczne wycieczki ze wsi. Każdy rad zobaczyć cud Trasy W-Z. Kolumnę Zygmunta, każdy chce przejechać się ruchomymi schodami, no i przy sposobności potańczyć na rynku Mariensztackim, w łasku Bieleńskim, czy na placu przed Politechniką.

Wiele w każde święto suną ulicami Warszawy wielkie ciężarówki, pełne rozśpiewanych, uśmiechniętych wycieczkowiczów z prowincji. Z radością oglądają odbudowującą się stolicę.

Mury Centralnego Domu PZPR wysoko wystrieliły ponad rosnące obok stare drzewa. A jeszcze tak niedawno korony drzew ocieniały świeżo wznieszone ściany czerwonych cegieł.

Na osiedlu Mokotowskim, na Muranowie i przy ulicy Karolkowej w oczach dosłownie rosną „szybkościowce” — trzy domy, które na zlecenie Ministerstwa Budownictwa wznoszone są wzorowymi sposobami w jak najkrótszym czasie. Suma doświadczeń z tych trzech budowli posłuży całemu naszemu budownictwu. O tempie robót najlepiej świadczy fakt, że np fundamenty pod budynek na Muranowie wykopało w dwa dni. Dom stanie w ciągu miesiąca.

Nowowznoszone osiedla robotnicze Warszawy ciągle są terenem nie tylko

nowych rekordów, ale i nowych wynalazków. Do tzw. gruntowania drzwi i okien, czyli jako podkład pod farbę potrzebny jest szerek. Artykuł ten produkowany jest tylko w krajach podzwrotnikowych. Nie zawsze można go u nas dostać na rynku i kosztuje 4 tys.

LIST z Warszawy

zi za litr. Niezagwarantowanie elementów drewnianych powoduje wstrzymanie robót malarskich, a więc ogólne opóźnienie terminu wykonania budowy. Ale na osiedlu Mokotowskim 60 osób załogi majstra malarskiego Marcina Burskiego nie chciało dopuścić do przerwy w pracy. I majster Burski stał się wynalazcą „Burseku”, mieszaniny kleju stolarskiego, spirytusu i wody, którego koszt wynosi zaledwie 200 zł za litr i który z powodzeniem zastępuje szerek.

Nie pozostają w tyle również warszawscy elektrycy, Roman Jajecznik i Henryk Kruza, pracownicy oddziału instalacji elektrycznych WPB, zatrudnieni przy zakładaniu oświetlenia w bloku przy ul. Królewskiej — wykonali w ciągu 8 godzin 1743 proc. normy. Wynik ten uzyskali, dzięki należytej organizacji pracy oraz wymyśleniu przez nich przyrządu do łatwiejszego krepowania rur o większym przekroju.

Agitacja indywidualna skutecznym orężem w mobilizacji szerokich mas do walki o pokój i budowę socjalizmu w Polsce

Ostatnio odbyła się w sali „Belweder” odprawa kierowników grup agitacyjnych PZPR z całego terenu Wielkopolski. Jak wielkie zrozumienie znalazła wśród towarzyszy sprawa indywidualnej agitacji świadczy fakt, że do głosu w dyskusji zapisało się 67 mówców.

Trzeba podkreślić, że dyskusja, która trwała kilka godzin, stała się szkołą dla naszej codziennej pracy partyjnej. Wykazała poza tym że nie wszędzie jeszcze organizacje nasze dobrze radzą sobie z pracą. Tam gdzie one należycie rozumiały co to jest agitator i jakie jest jego zadanie, tam lepiej zorganizowane grupy, wyznaczono każdemu z jej członków konkretne zadania i w pracy swej towarzysze osiągnęli daleko lepsze wyniki. Tak np. podstawowa organizacja partyjna przy Centrali Mięsnej w Trzcińcu wysłała grupę agitatorów złożoną z 4 osób do tych gromad, w których miejscowi chłopcy nie byli dostatecznie zaznajomieni z warunkami kontraktowania trzody, nie wie-

dzieli jakie mogą czerpać korzyści z kontraktacji. We wioskach tych kontraktowano najwyżej do 8 sztuk trzody.

Mieszkańców tych gromad nawet omijali wysłannicy Zw. Sam. Chłopskiej, nazywając ich opornymi.

Okazało się jednak, że nie byli oni oporni, lecz poprostu nikt im dostatecznie jasno nie wytłumaczył, nie wyjaśnił na czym polega kontraktacja trzody i jakie daje ona korzyści gospodarzowi.

Towarzysze z Centrali Mięsnej udali się więc każdy do jednej gromady i przekonali tamtejszych chłopów o tem, że kontraktowanie pomyślane jest w interesie hodowcy trzody. Kiedy następnie zawitali do gromad kontraktanci ze Zw. Samopomocy Chłopskiej w jednej tylko gromadzie zakontraktowano 28 sztuk świni. Oto wynik pracy agitatorów.

Charakterystyczne, że w pracy agitacyjnej najlepiej wywiązują się kobiety. Wypowiedzieli tow. Zmudzinski z Zielonej Góry świadczący, że towarzyszy mają więcej zdolności przekonywania o słuszności linii naszej Partii i Rządu argumentami zaczerpniętymi z życia. Dlatego też praca agitatorów w fabryce „Polska

Wełna” w Zielonej Górze, gdzie większość załogi stanowią kobiety jest bardzo dobra. Np. groźba ekskomunikacji została tak zrozumiała przez towarzyszy wyjaśniona bezpartyjnym, że w odpowiedzi na rzucaną przez papieża groźbę kłótny 12 starszych, religijnych kobiet zgłosiło się do sekretarza o przyjęcie ich do Partii. W tej właśnie fabryce każda agitatorka ma kilka koleżanek, z którymi stale pracuje i spotyka się nawet po za fabryką w wolnych od pracy chwilach.

Oczywiście nie chodzi o to, żeby w czasie agitacji namawiać bezpartyjnych do wstępowania w szeregi Partii. Nie. Chodzi wyłącznie o to, aby bezpartyjnych uświadomić, wyjaśnić im zagadnienia trudne do zrozumienia, albo fałszywie im tłumaczone przez wrogów klasy robotniczej i demokracji. Można śmiało powiedzieć, że towarzyszy z Polskiej Wełny tak też pojmują pracę agitatorów.

Z zapalem też pracują agitatorzy w kopalni Smogóry nad Odrą. Podzielili oni się na trzy grupy, czyli na każdą zmianę wyznaczono jedną grupę. W pracy agitacyjnej wykorzystują oni 15 minutowy

czas, w którym robotnicy oczekują na wyznaczenie im przez sztygara konkretnego miejsca pracy. Towarzysze ci spotykają się poza tym ze swymi kolegami w łazni po skończonej pracy i tam omawiają interesujące ich zagadnienia polityczne, sprawy współzawodnictwa, oraz zagadnienia związane z produkcją. Ale jest w tym i pewna ujemna strona. Nie mają mianowicie towarzysze określonych osób, nad którymi zawsze mieliby opiekę, z którymi jak to praktykują towarzyszy „Polskiej Wełny” obcowaliby poza zakładem pracy.

Jasne jest, że ta forma pracy partyjnej jest jeszcze w stadium początkowym. Dowodzi tego fakt, że w wielu organizacjach terenowych nie została ona wprowadzona w życie. Niemniej dotychczasowe wyniki pozwalają przypuszczać, że z każdym dniem będą one coraz większe, że agitacja indywidualna stanie się jednym z głównych zadań każdego członka Partii w mobilizacji szerokich mas bezpartyjnych do walki o pokój i budowę socjalizmu w Polsce.

Fr. Starosławski

Ludność Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej potępia groźbę ekskomunikacji

Gdy słyszę o groźbie rzucenia przez papieża na naród nasz ekskomunikacji, to nasuwa mi się obraz z czasów okupacji. Widziałem wówczas i pamiętam do dziś dnia, jak niemieccy faszysti niszczyli przydrożne krzyże i figury, rzucając je do przydrożnych rowów. Widziałem powiązanych za nogi ludzi, których ciągnęły po bruku konie i widziałem również aresztowanie naszych katolickich księży, których jak stado zwierząt pędzono do obozów.

Obecnie, gdy słyszę o groźbie rzucenia ekskomunikacji to zastanawiam się za co papież nam grozi, czy za to, że pracujemy nad odbudową zniszczonego kraju, czy za to, że pościnane dawniej krzyże i zniszczone figury zostały przez nas postawione na dawnym miejscu? Nie mogę zrozumieć polityki Watykanu. Sądzę jednak, że nie dobrze jest, gdy papież otacza się sporą większością kardynałów niemieckich a bardzo nikłą natomiast ilością księży Polaków, którzy nie mogą stać w obronie praw naszego narodu.

Walenty Katarzyński

pracownik PGR Marcinkowo Dolne pow. Żnin

Jestem wierzącą katoliczką i będąc robotnicą w Kaliskich Zakładach Odzieżowych, nie spotkałam się z tym, by mi ktoś zabronił iść do kościoła, czy też starać się w tym przeszkodzić.

Moje uczucia religijne nie zamykają mi też wcale drogi do awansu społecznego, gdyż ze zwykłej robotnicy, dzięki mojej pracy awansowałam na brakarza — operacyjnego. Dlatego też oburza mnie groźba kłótny ze strony Watykanu, bo wówczas gdy Niemcy zamykali kościoły i robili z nich tajnie, Watykan milczał, a dziś, gdy odbudowujemy kościoły i zniszczenia wojenne, gdy przez wyteżoną pracę z dnia na dzień poprawiamy nasz byt, papież nam chce tego zabronić i grozi kłótnią. Ujawnia się w tym obłuda Watykanu, która powinna otworzyć oczy najbardziej zagorzałym fanatykom religijnym.

Apolonia Bednarska

robotnica Kaliskich Zakł. Przem. Odzieżowego

Kłótnia, którą papież straszy, jest dla wszystkich Polaków — katolików czymś niezrozumiałym. Z oburzeniem przyjmujemy wiadomość o uchwale Watykanu odnośnie ekskomunikacji. Dlaczego dziś, kiedy Polska Ludowa z dnia na dzień odbudowuje się, gdy miliony ludzi pracują dla dobra swej Ojczyzny, papież grozi nam kłótnią? Czy dlatego, że za mało jeszcze zginęło Polaków w krematoriach, obozach koncentracyjnych, za mało jest kalek, wdów i sierot, za mało jest księży podobnych do księdza Gurgacza, który z brewiarzem i pistoletem w jednej kieszeni, napada na instytucje państwowe i spółdzielcze?

Jako Polka i matka, jako katoliczka, oświadczam, że nie ulegniemy się groźbie ze strony papieża. Nikt i nic nie jest w stanie przeszkodzić nam w pracy naszej dla Ojczyzny — Polski Ludowej.

Żyjemy w XX wieku i kłótnia, którą nas się straszy jest nieaktualna. Na groźbę ekskomunikacji odpowiadamy tylko pracą i jeszcze raz pracą, a dzieci nasze wychowywać będziemy na dobrych patriotów-Polaków.

Maria Regina Jankowska

Gniezno — Roosevelta 2 — gospodyni domowa

Komu służy bezduszny biurokracizm dyrekcji Roszarni Lnu w Witaszycach

Szczytem bezdusznego podejścia do spraw kontraktacji lnu odznacza się dyrekcja Roszarni Lnu w Witaszycach pow. Jarocin

Chłopów przywożących len z odległych miejscowości odsyła się z powrotem do domu dlatego tylko, że zaczął padać deszcz i lnu nie można układać w sterty. Naprawdę chłopcy tłumaczą, że przyjechałi zdaleka, że mają 40 km za sobą. Dla dyrekcji Roszarni argumenty te są mało przekonujące. Do piero kiedy chłopcy zaczęli zwałować len do rowów i wracać do domów, dyrekcja otworzyła puste stodoły i tam złożono len bez wagi i pokwitowania. Nie wiadomo kto będzie pokrzywdzony, jeżeli odbierający len się przeliczy. Państwo nie chce krzywdy chłopów, ale przy tym systemie gdy się towaru nie waży i nie podda go analizie, pretensje chłopów są całkowicie uzasadnione.

Należałoby wyperswadować bezdusznej, biurokratycznej dyrekcji, że w przyszłości czy deszcz, czy burza, bramy spichlerza Roszarni muszą być dla przyjeżdżających chłopów otwarte.

Słuszne jest zatem ich oburzenie pod adresem p. Matuszaka zakazującego magazynowania lnu, który dosłownie wyraził się jakoby „Partia nie miała nic w tej sprawie do nadania”.

Biedni chłopcy wiedzą, doskonale, że właśnie Partia walczy w ich interesie i słusznie żalą się w Komitecie partyjnym na bezduszne stanowisko dyrekcji Roszarni.

Zastanowić się należy, komu właściwie służy bezduszny biurokracizm dyrekcji Roszarni Lnu w Witaszycach. Z pewnością nie interesom chłopów ani Państwa.

W poznańskim osiedlu robotniczym na Dębcu powstanie pierwsza w Polsce instalacja dalekosieźnego ogrzewania

Pojęcie korzyści społecznej w państwach kapitalistycznych nie istnieje. Prywatny przedsiębiorca inwestuje tylko wówczas, gdy spodziewa się, że jego wkład przyniesie mu możliwie szybki i możliwie wysoki zysk. Korzyść społeczna jest mu obojętna. — Inaczej jest w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej, gdzie punktem węzłowym poczynają gospodarzy nie jest interes jednostki, czy poszczególne przedsiębiorstwa, ale dobro mas pracujących.

Typowym przykładem może tu być sprawa wykorzystania ciepła, powstającego przy produkcji energii elektrycznej. Turbiny elektryczne zużywają pewną ilość ciepła zawartego w dopływającej do kotłowni parze na wytworzenie prądu — reszta, około 500 kalorii z 1 kg wody — ulatnia się w powietrze. Kapitaliści po prostu nie opłaca się sprzedać.

Inaczej jest w Związku Radzieckim, gdzie po raz pierwszy wykorzystano na szeroką skalę utajone ciepło parowania. Dziś w samej tylko Moskwie, rozrzucone w różnych częściach miasta elektrownie, ciepłem rozgrzanej w kotłowni wody ogrzewają całe dzielnice. Wiąże się to z nowoczesnym systemem przesyłania na duże odległości

parę lub gorącej wody, pozostawiającej po wytworzeniu prądu. Oczywiście, nasza technika nie ma jeszcze tych możliwości i tych doświadczeń, którymi dysponuje technika radziecka, tym nie mniej i u nas podjęto już pierwsze próby ogrzewania dalekosieźnego i to właśnie w Poznaniu.

Instalacja centralnego ogrzewania w osiedlu robotniczym na Dębcu, które jak wiadomo, składa się z 80 wielomieszkańczych bloków otrzyma gorącą wodę z elektrowni Zakładów Cegielniczych. W tym celu rozpoczęto budowę kanału długości 1.600 m wzdłuż ulicy Zielonej i Wiśniowej. W betonowym kanale, zabezpieczonym warstwą szlaków przed wodą zaskórnią, umieszczone rury stalowe o przekroju 250 mm. Roboty będą wykonane przed nastaniem zimy i ogrzewanie będzie czynne już u schyłku jesieni. Koszt budowy wyniesie 80 milionów zł. Jest to suma poważna, a przecież, gdy wziąć pod uwagę oszczędności eksploatacyjne przy ogrzewaniu osiedla, inwestycja całkowicie się opłaca, bo, przed upływem 4 lat będzie amortyzowana.

Oszczędności są wielorakie: w samym węglu wyniosą one 12,5 mil. zł rocznie. Do tego dochodzą oszczędności na płacy dla palaczy; obli-

czane dla całego osiedla z 80 bloków, na prawie 11 milionów zł i wreszcie na kosztach przewozu paliwa, także około miliona zł. W sumie zatem 23,5 milionów zł w czasie jednego sezonu ogrzewczego.

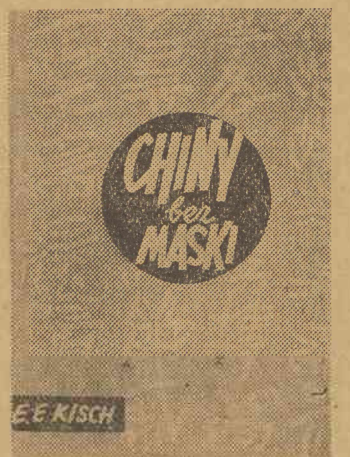
Czy ogrzewanie będzie dobrze funkcjonować?

Oczywiście, brak wykwalifikowanych do tego rodzaju robót spawaczy stwarza możliwość pęknięcia szwów. — Właśnie dlatego zbudowano kanał półprzelazowy, by móc w razie potrzeby szybko dokonać naprawy. Fakt, że tego rodzaju instalację przeprowadza się po raz pierwszy w Polsce, nakazuje zachowanie wszelkich ostrożności. Z drugiej jednak strony stwierdzać wypada, że w Czechosłowacji zastosowano ogrzewania przesyłowe ogrzewania nawet przy tak ważnych społecznie budynkach, jak szpitale i działają one tam zupełnie sprawnie, podobnie zresztą, jak w Związku Radzieckim.

J. Brzeski

Co czytać?

Egon Erwin Kisch: „Chiny bez maski”



Świetna książka — reportaż Egona Erwina Kisch, żarliwego bojownika o sprawę wolności i nie-

podległości Chin, — daje wstrząsający obraz chińskiej rzeczywistości pod rządami Ciang-Kai-Szeka.

Praca dzieci od lat 6, morderczy wyzysk kobiet, eksploatacja kulisów przez kapitalistów, — a z drugiej strony budzące się do życia młode Chiny, walka chińskiej klasy robotniczej, przedstawiona jest w niezwykle żywej formie. Kisch nie tylko widzi i opisuje, ale przeżywa każde wydarzenie, a wraz z nim przeżywa Czytelnik tragedię najcięższego narodu świata.

Wydawnictwo: „Prasa Wojskowa”.

Kredytowanie kontraktacji świń na rok 1950 rozpoczęło się

Zgodnie z założeniami kontraktacji na rok 1950 objętymi Uchwałą Prezydium Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 14 czerwca br. uruchomiło Ministerstwo Skarbu kredyty, które zostały już podzielone na województwa. Województwo poznańskie na I kwartał kontraktacji świń mięsno-tłuszczowych otrzymało sumę 60 milionów złotych.

Na posiedzeniu Wojew. Komisji Kredytowej, które odbyło się w PBR przy udziale wszystkich zainteresowanych czynników, — jak: Centrali Mięsnej, Centrali Rolniczej, Związku „Samopomocy Chłopskiej”, P. B. R., partii polit., jak KW PZPR, SL itd., zaakceptowano przedstawiony przez C. M. projekt rozdziału przyznanej sumy na poszczególne powiaty.

Rozdziału dokonano po szczegółowym przeanalizowaniu potrzeb gospodarczych przy równoczesnym uwzględnieniu trudnej sytuacji i potrzeb Ziemi Lubuskiej, która ma stać się w najbliższym czasie terenem o równym z powiatami starych ziem poziomie hodowli trzody mięsno-tłuszczowej.

Przeznaczone na powiaty kredyty postawił PBR do dyspozycji w swoich oddziałach powiatowych. Rozdziału na gminy dokonały powiatowe komisje kredytowe stosując zasady rozdziału brane pod uwagę przez komisję wojewódzką.

W myśl ogólnych zasad kredyt przeznaczony jest dla bezrolnych małych i średnio-rolnych w sumie do 6 tys na 1 sztukę, jednak nie więcej jak 10 tys. zł na gospodarstwo przy zakontrak-

towaniu większej ilości sztuk. Kredyt może być udzielony na zakup prosiąt, względnie na pokrycie kosztów związanych z hodowlą zakontraktowanych sztuk.

Rozdziałem jego na terenie gminy zajmie się Gminny Związek Samopomocy Chłopskiej, która jako organizacja społeczna posiada pełne zaufanie chłopów oraz potrzebne doświadczenie.

Przyznawanie kredytów dla najbardziej potrzebujących jest jeszcze jednym dowodem troski Rządu o upowszechnienie hodowli jak również jednym z elementów walki klasowej. Wynikiem tej walki jest dążność do najszybszego uniezależnienia się drobnych i średnich rolników od bogaczy wiejskich.

(St. M)

P. P. B. przystąpiło do wstępnych prac

przy budowie kolektora na prawym brzegu Warty

Założenie kanalizacji zapewni szybki rozwój wschodnich dzielnic Poznania

W tych dniach rozpoczęto wstępne prace przy budowie kolektora na prawym brzegu Warty. Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane zaczęło już wycinać drzewa w lesie przy miejscowości Koziegłowy oraz przystąpiło do wiercenia ziemnych.

Kolektor czyli główny kanał, do którego uchodzą kanały boczne będzie przebiegał

wzdłuż Warty, od Koziegłówek gdzie powstanie oczyszczalnia, Zawadami, pod nasypem kolejowym przy ul. Chlebowej, wzdłuż zieleńców, obok fabryk „Tukan” i „Blask”, następnie ulicą Starołęcką w kierunku Głuszyny. Długość kolektora wyniesie ponad 12 tys. metrów.

Kanał będzie betonowy w wykopie, a wewnątrz wyka-

dane dla ochrony betonu specjalnymi. Na tę, na wielką skalę zakrojoną budowę, przeznaczalnymi, płytkami klinkierowymi w bieżącym roku sumę 83 milionów zł.

Jak już niejednokrotnie podkreślaliśmy, kanalizacja prawobrzeżnej dzielnicy Poznania była niedostateczna, a w niektórych okolicach nie

było jej wcale. Brak urządzeń ściekowych uniemożliwiał rozbudowę zakładów przemysłowych i powodował jednostronny rozwój miasta na lewym brzegu Warty.

Plan 6-letni zagospodarowania przestrzennego Poznania przewiduje wykorzystanie terenów prawobrzeżnych. Mają tam powstać nowe wielkie fabryki oraz nowoczesne osiedla robotnicze. Według planu przemysł w tej części Poznania wzrośnie czterokrotnie, a liczba mieszkańców wyniesie 130.000 osób.

Ujęcie ścieków istniejących lokalnych kanałów na Głównej, Zawadach, i Przedmieściu Warszawskim oraz zbudowanie sieci kanałów w Żegrzu, Ratajach, Chartowie i Starołęce oraz w przyszłych osiedlach robotniczych przyczyni się do stworzenia odpowiednich warunków zdrowotnych mieszkańców oraz do dalszego rozwoju przemysłu państwowego w Poznaniu, a tym samym do rozwoju całego naszego miasta. (r)

1.500 obiadów dziennie

wydaje „Gospoda Ludowa” PDT

Przebudowa zakładu ułatwi pracę personelu

Prowadzona przez Państwowy Dom Towarowy Gospoda Ludowa jest największym zakładem gastronomicznym w Poznaniu. Dziennie wydaje ona przeciętnie 1400 do 1500 obiadów nie licząc dodatkowych posiłków przygotowywanych dla rozmaitego rodzaju wycieczek zbiorowych. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że w dni pogodne publiczność wypełnia nie tylko wnętrze lokalu, ale również przyległy taras, zrozumimy ile wysiłku i trudu wymaga jej obsługa. Na jednego członka personelu Gospody wypadła przeciętnie 15 stolików na sali, a w dni pogodnej przy otwartym tarasie liczba stolików wzrasta.

W trosce o ułatwienie pracy personelu i usprawnienie obsługi licznych gości, dyrekcja PDT przeprowadza gruntowną przebudowę kuchni i pomieszczeń gospodarczych, wprowadzając szereg najnowocześniejszych udogodnień. I tak kuchnia, która dotąd była jedynym lokalem gospodarczym, po rozbudowie podzielona będzie na działy: żywienia masowego, dań a la carte i in. Osobno powstaną pomieszczenia dla oberania ja-

zyn i kartofli, wyposażone w maszyny elektryczne, pomieszczenia do zmywania naczyń z zainstalowaną windą, mechaniczna pralnia białyny oraz 2 chłodnie, z których jedna jest już czynna.

Niezależnie od tego personelu, który rekrutuje się z nielicznych szkół, co-dziennie przez 2 godziny pod kierownictwem wykwalifikowanych fachowców. (jb)

Kto go zna?

Prokurator Sądu Apelacyjnego w Poznaniu prosi osoby,



którym znana jest osoba i działalność byłego funkcjonariusza gestapo — Hansa Fary (Fara) zatrudnionego początkowo w Poznaniu, a następnie pełniącego obowiązki kierownika placówki gestapo w Szamotułach, do zgłoszenia się osobiście lub pismnie (z podaniem adresu) do Prokuratury S. A. w Poznaniu.

SPORT

Z Akademickich Mistrzostw Świata w Budapeszcie

Stawczyk ustala nowy rekord Polski na bieźni w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). W dalszym ciągu turnieju bokserkiego na Akademickich Mistrzostwach Świata w Budapeszcie późnym wieczorem w czwartek walczyli dwaj bokserzy polscy. W w. piórkowej Bazarnek przegrał przez k.o. w drugiej rundzie z doskonałym Francuzem Grasiem. W lekkiej — Debisz przegrał niezasłużenie z Budalem (Węgry). W w. półciężkiej Grzelak uznany został za pokonanego w walce ze Stiepanowem (ZSRR).

W płątek w dalszym ciągu turnieju bokserkiego padły następujące wyniki: w muszej — Woźniak przegrał niezasłużenie z Seozanem (Rumunia). Polak miał nieznaną przewagę nad chaotycznie walczącym i słabym technicznie Rumunem. W koguciej — Kruza wypunktował Margeritę (Rumunia). Polak miał zdecydowaną przewagę przez pierwsze dwie rundy. W trzeciej osłabił. W piórkowej — Bazarnek oddał punkty w.o. Anistagielanowi (ZSRR). W lekkiej — Mulin (ZSRR) wypunktował Budałę (Węgry).

W przedbiegu na 200 m Stawczyk pobił rekord Polski wynikiem 21,6. Polak był drugi za Horciem (CSR), który wynikiem 21,5 ustanowił nowy rekord CSR. W drugim przedbiegu Buhl zajął 5 miejsce i odpadł. Przed-

bieg ten wygrał Francuz Gollon w czasie 21,6.

Sztafeta męska 4x100 m wygrali Węgry 41,6 przed ZSRR i CSR — 42,0. IV miejsce zajęła sztafeta polska w czasie 43,1.

Trójskok wygrał Szczerbakow (ZSRR) — 14,56 m. Kuźmicki był VI z wynikiem 13,76 m.

Do finału w biegu na 200 m kobiet zakwalifikowała się Cieślakówna, która była II w przedbiegu w doskonałym czasie 25,7. Przedbieg ten wygrała Piłtrowa (ZSRR) — 25,6. W drugim przedbiegu Słomczewska zajęła ostatnie miejsce wynikiem 27,3.

W sztafecie 4x100 m kobiet zwyciężyły zawodniczki radzieckie w czasie 48,5 przed Węgierkami — 49,1 (nowy

rekord Węgier). Sztafeta polska zajęła V miejsce w czasie 50,6.

Turniej drużynowy w szachach wygrały Węgry przed Francją i Polską. Węgry — Polska 14:2, Francja — Polska 13:3, Węgry — Francja 10:6.

W koszykówce męskiej ZSRR pokonała Polskę 82:28. W drugim spotkaniu Bułgaria pokonała Polskę 77:47 (25:24).

Inne wyniki: 110 m ppł (finał): 1) Bułańczyk (ZSRR) 14,7, 2) Tosnar (CSR), 3) Krul (CSR).

80 m ppł (finał) — Jerudina (ZSRR) 11,9, 2) Gyarmati (Węgry) 12,0, 3) Czudina (ZSRR).

Kula kobiet (finał) — 1) Sieczenowa (ZSRR) 14,29 m, 2) Czudina (ZSRR) 13,16 m, 3) Wasiliewa (ZSRR) 12,97 m.

Święto sportowe kolejarzy gorzowskich

W ubiegłą niedzielę Gorzów brał udział w „Święcie sportowym kolejarzy gorzowskiego”. Mimo tego, że niektóre kluby bratnie z Leszna, Gniezna, Rawicza, Kalisza nie dopisały, cała impreza należy uważać za udaną.

Stal przegrywa z Gwardią (Lubon) 1:4 (1:2)

Rozegrane na Stadionie Miejskim w Poznaniu spotkanie piłkarskie powyższych drużyn z cyklu I serii rozgrywek mistrzowskich w klasie A, zakończyło się niespodziewanie wysoką porażką Stali 1:4 (1:2).

Spotkanie, mimo że stało na słabym poziomie, należało do ciekawych. „Gwardia” przewyższała gospodarzy przede wszystkim szybkością oraz decyzją w sytuacjach podbramkowych. Na wyróżnienie zasłużyli sobie u nich bramkarz Terlikowski oraz napastnicy Haraszkiewicz i Zielewicz, w Stali natomiast Bartkowiak i Stachowiak E.

Bramkami podzielił się: Haraszkiewicz 2 (1 z karnego) oraz Deska i Korcz po 1 dla zwycięzców a Stachowiak E. dla pokonanych.

Właściwą olimpiadę zapoczątkował mecz juniorów „Kolejarza” z drużyną „Gwardii”, który dał wynik 2:1 dla „Kolejarza”.

W rozgrywkach lekkoatletycznych bezwzględna przewagę miała poznańska drużyna „Kolejarza”, która uzyskała w efekcie końcowym 103 punkty przed „Kolejarzem” — Kościan 34 pkt., Gorzów 29 pkt., Pelwio 10 pkt., Jarocin 6 pkt. i Gwardia 3 pkt.

Po zawodach lekkoatletycznych odbył się wyścig na 25 okrążeń toru, w którym Migoś (Kol) zwyciężył po pojedynku z niebezpiecznym przeciwnikiem z Gwardii gorzowskiej Krezlewskim. Przed meczem piłkarskim młodzież A-klasowymi drużynami „Kolejarza” z Gorzowa i Jarocina wręczono pamiątkowe nagrody Skłodowskiej, Miaskowi, Marciniewiczowi i Marciniewiczowi II i Szulcowi z okazji rożnienia 100 meczu w barwach „Kolejarza”. Mecz wygrali gozowianie w stosunku 3:1. (El-be).

Związkowiec — Polonia 1:1 (1:0)

Na boisku Polonii w Głównej odbyło się towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy Związkowcem i Polonią z Poznania, zakończone wynikiem remisowym 1:1 (1:0).

Bramkę dla Związkowca zdobył Skowron, dla Polonii Kamiński. Mecz był rozegrany na dobrym poziomie, na specjalne wyróżnienie zasługuje Pawlak (Zw.).

Zawody na żużlu Polska — CSR odwołane

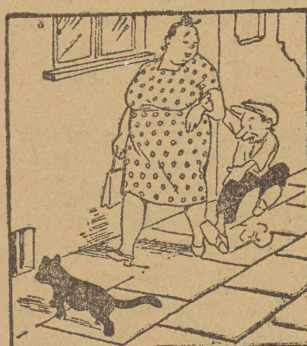
WARSZAWA (PAP). Międzypaństwowe zawody motocyklowe na żużlu, które miały się odbyć 21 bm. w Warszawie, zostały odwołane. Czechosłowacy nadesłali depeszę, w której zawiadamiają, że z przyczyn natury technicznej nie mogą przyjechać do Polski.

O mistrzostwo kl A

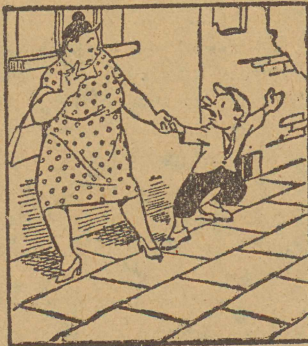
ZKS Budowlani - ZS Spójnia 4:1 (2:0)

Rozegrany w czwartek na boisku Arena mecz piłkarski o mistrzostwo kl. A pomiędzy drużynami ZKS „Budowlani” (Dąb) a ZS „Spójnia” przyniósł zdecydowanie zasłużone zwycięstwo drużynie „Budowlanych” 4:1 (2:0). Piłkarze zwycięskiej drużyny byli technicznie lepsi i mimo brutalnej gry „Spójni” mieli przewagę przez całą grę. Bramki dla „Budowlanych” zdobyli Sroka — 2, Misiewicz i Głóg po jednej; dla „Spójni” honorową bramkę zdobył Sałata I.

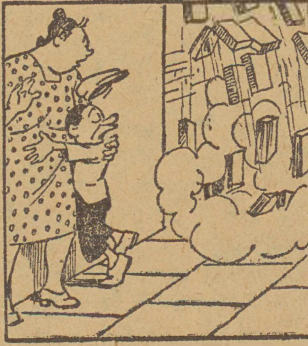
Wicus i Florcia



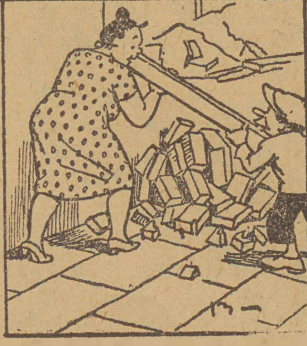
Po „fajrancie” Wicus lubi iść na spacer z swą niebogą. Tak było i dzisiaj, kiedy czarny kot im przebiegł drogą.



A jak twierdzą stare babki, to spotkanie z czarnym kotem znak nieszczęścia niemyślny. Ciągnie Florcia więc z powrotem.



Florcia w przesady nie wierzy, cofnąć mu się nie pozwala, i na szczęście bo za nimi wiatr ścianę gruzów zawala.



Morał taki stąd wypływa — można ująć go w przystawie: niżli gadkom starych babek lepiej ufać własnej głowie.

O G Ł O S Z E N I A

W związku z wykonaniem planu produkcyjnego na 1950 r. Wydział Planowania Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego Zjednoczenie Poznańskie zwraca się do wszystkich inwestorów, którzy przewidują zlecenia inwestycji budowlanych na 1950 r. Państwowemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu Zjednoczenie Poznańskie o podanie obiektów z dokładnym opisem ich przeznaczenia, wyposażenia, kubatury oraz orientacyjnej sumy do umowy wstępnej. Ostatni termin upływa w dniu 5 września br. Dane powyższe są niezbędne do zapotrzebowania materiałów budowlanych na wykonanie planu produkcyjnego na r. 1950 w myśl zarządzeń Państwowego Komisji Planowania Gospodarczego (instrukcja nr. 8). Nieprzedłożenie powyższych danych i niezawarcie umowy wstępnej ze Zjednoczeniem P. P. B. w powyższym terminie spowoduje wykluczenie inwestora z planu finansowo — gospodarczego na r. 1950.

Naczelny Dyrektor
P. P. B. Zjednoczenie Poznańskie
(—) inż. Zaus

Wydział Powiatowy w Jarocinie

ogłasza

przetarg nieograniczony

na prace malarskie i częściową instalację elektryczną w Szpitalu w Jarocinie. Podkładki ofertowe do nabycia w Wydziale Powiatowym. Oferty należy złożyć do dnia 29. 8. godzina 11 w Wydziale Powiatowym w Jarocinie pokój 21.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu godzina 13. Wadium w wysokości 2 proc. od sumy oferowanej należy wpłacić w Kasie Wydziału Powiatowego.

Zastrzeżenie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty, jak również prawo unieważnienia przetargu.

Starosta Powiatowy
(w z. mgr. S. Koplinier)
Przewodniczący Wydziału Powiatowego

Przetarg nieograniczony

Wielkopolskie Zakłady Przemysłu Drzewnego — Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji wodociągowej do zęgara i hydrantów przeciwpożarowych na terenie własnym przy ul. Pułaskiego 17/19.

Oferty należy składać do dnia 27. 8. 1949, godz. 10, w podwójnych zalakowanych kopertach bez znaków firmowych z napisem: „Przetarg na wykonanie instalacji wodociągowej i hydrantów przeciwpożarowych” w Dziale Ogólnym W. Z. P. D. przy ul. Sew. Mielżyńskiego 26/27.

Siepie kosztorysy mogą zainteresowani otrzymać w Dziale Ogólnym W. Z. P. D. Do ofert należy dołączyć kwit na złożone wadium w wysokości 1% sumy ofertowej w Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Poznaniu, na konto nr 81. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 27 sierpnia 1949 r. o godz. 10 w gabinecie Dyrektora Naczelnego W. Z. P. D. przy ul. Sew. Mielżyńskiego 26/27.

W. Z. P. D. zastrzeżenie sobie prawo swobodnego wyboru oferty względnie unieważnienia przetargu za bezskuteczne.

Wielkopolskie Zakłady Przemysłu Drzewnego
Przedsiębiorstwo Państwowe — Wyodrębnione
(—) inż. T. Wróblewski (—) M. Fluciński

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

Poznań, Kantaka 8/9.
Konto PKO Poznań
N-4410. Telefon: Red.
nacz. 519-83, z-ca red.
nacz. 508-73, sekret.
518-87, dział lokalny
518-22, dział terenowy
sportowy i dział listów
529-38, dział kulturalny,
kolejowy, gospodarczy
i rolny — 508-58, dyr.
delegatury 529-38, kolportaż
i prenumerata zamieszko-
wa 502-84, kolp. i pre-
num. Poznań 502-81,
biuro ogłoszeń 529-31,
ekspedycja nr 32-48.
Wydawca RSW „Prawo”
Tłoczone: Wielkopolskie
Zakłady Graficzne — Przedsiębior-
stwo Państwowe Wyodrębnione — Zakład
Główny w Poznaniu.
K — 0500

Handlowe Kursy Półroczne rozpoczynamy 1 sierpnia. — Kursy Handlowe Smólskiego, Wawrzyniaka nr 33. 780

RADIO

Program audycji radiowych na niedzielę, dnia 21 sierpnia 1949 r.
6.55 Program dnia; 7.00 Audycja dla wsi; 7.15 Muzyka popularna z płyt; 8.00 Dziennik poranny oraz przegląd prasy stołecznej; 8.25 Muzyka popularna; 8.55 Audycja Społecznego Komitetu Radiodifuzji Kraju; 9.00 Nabożeństwo z Kościoła Mariackiego; 10.00 Reportaż; 10.20 Audycja regionalna; 11.00 Melodie filmowe; 11.20 Audycja świetlicowa; 11.35 Muzyka rozrywkowa z płyt „Melodie”; 12.04 Poranek symfoniczny z płyt; 13.00 Radiokronika; 13.10 Najciekawsze audycje przysięgłego tygodnia; 13.15 „Niedziela na wsi”; 14.00 Pogadanka dr. J. na Zabłiskiego z cyklu „Rodol”; 14.10 Audycja dla dzieci.

14.30 Muzyka ludowa w wyk. Kapeli Ludowej Rozgł. Warszawskiej 15.00 „Pan Baron” — słuchowisko; 15.45 Słuchowisko popularne — naukowe; 16.00 Dziennik po południowy; 16.20 Muzyka popularna; 16.45 „Nowe kłaski” — feleton; 17.00 „Czar walca” — opera; 17.35 Edward Grieg — Sonata skrzypcowo-c-moll; 18.00 „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza odc. 28; 18.20 Bułgarska muzyka ludowa; 18.40 „Melodie świata”; 19.05 „Krotowchylia o bliźniakach” — starofrancuska farsa ludowa; 19.30 „Z życia Czechosłowacji”; 20.00 „Uśmiech i piosenka” — gra zespołu Ksawerego Bujalskiego; 20.20 Koncert Bujalskiego w Transmisji z Pragi; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.40 D. c. koncertu rozrywkowego z Pragi; 22.20 Muzyka taneczna; 22.30 Wiadomości sportowe z całej Polski; 22.50 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka taneczna; 23.50 Program na dzień następny.

„...wele najgorsze niż niepewność...”

odpowiada twardo Antonina, bohaterka noweli Jana Brzozy, drukowanej w tygodniku literacko-społecznym

„KOBIEȚA”

Do nabycia we wszystkich kioskach.

Cena obniżona do 25 zł

Ożywić działalność świetlicową

postanowiły członkinie Ligi Kobiet w Krośnie

W ubiegłym tygodniu w świetlicy Ligi Kobiet w Krośnie Odrzańskim odbyło się nadzwyczajne zebranie członkiń Ligi Kobiet, którego celem było podsumowanie dotychczasowych prac i ustalenie programu działalności na najbliższy okres.

Na wniosek zarządu koła przy Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, członkinie tegoż koła postanowiły, aby przy każdym zebraniu swe koło celem podniesienia poziomu kulturalno-oświatowego urządzić wstępy humoru i piosenki. Przez zorganizowanie występów członkinie koła chcą ożywić działalność swej świetlicy, która stworzona wysiłkiem wszystkich pracowników spółdzielni, dotychczas, świeci pustkami.

Ze sprawozdania przewodniczącej koła LK pracownicy służby zdrowia — wy-

nikło że koło ich zorganizowało w bieżącym miesiącu Koła Ligi Kobiet przy Szpitalu Powiatowym w Krośnie, oraz Szpitalu Miejskim w Lubsku. Nowozwerbowane członkinie w liczbie 28 zobowiązały się wciągnąć w szeregi Ligi Kobiet pozostałe pracowniczki

szpitali, by i one wkładem swej pracy wzmocniły front walki o trwały pokój.

Na zakończenie zebrania członkinie po przedyskutowaniu międzynarodowej sytuacji politycznej, oraz wystąpienia papieża grożącego Polsce ekskomuniką — potępiły jaskrawo

wo polityczne wystąpienie Watykanu i postanowiły jako Polki-katoliczki wzmocnić pracę budować zniszczoną ojczyznę — by przyszłemu pokoleniu oddać Polskę sprawiedliwą, wolną od wyzysku człowieka przez człowieka — Polskę Socjalistyczną. (Te)

Sprawa ogródków działkowych w Zielonej Górze domaga się lepszego rozwiązania

Bardzo wiele mówi się o zielonogórskich ogródkach działkowych. Natomiast nic się nie robi. Drzewostan niszczeje z roku na rok, lecz nikt nie pomyśli w zakresie opieki nad nim o tym, ażeby zasadzić młode drzewka i zaopiekować się starszymi.

Działkowicze — w większości dzierżawią ogródki tylko po to, aby zbierać z nich plon a włożyć w nie tak najmniej własnej pracy. Główną przyczyną braku zainteresowania działkami jest krótki okres dzierżawy.

Zarząd Nieruchomości Miejskich w Zielonej Górze, który ma za zadanie wydzierżawiać działki już wcześniej, żeby działkowicze mogli je na czas uprawić. To samo odnosi się do drzew. Pobieżnie przed zimą można by zabezpieczyć przed mrozem, zaś młode i wrażliwe na zimno drzewka owocowe można by specjalnie zabezpieczyć słomą.

Przygotowania te odpadają całkowicie jeśli dzierżawca otrzymuje działki dopiero w kwietniu lub w maju, zdążyć ją wtedy tylko spieszenie skopać i obsiać.

Gdyby ogródki wydzierżawiano na dłuższy okres czasu — np. na trzy lata, przybrałyby one zupełnie inny wygląd.

Możnaby wówczas dzierżawcę obarczyć odpowiedzialnością za stan drzew i ziemi. Każdy pracowałby z chęcią, wiedząc, że doczeka się rezultatów swojego trudu. Dotychczasowy sposób rozdzielania ogródków zniechęca zamożniejszych działkowców, którzy wychodzą z założenia, iż nie warto wydzierżawiać działki na

cztery lub sześć miesięcy. Zarząd Miejski powinien wziąć pod uwagę tę opinię zielonogórskich działkowców.

Zaloga „Polskiej Welny” dba o bezpieczeństwo pracy

Akcja Bezpieczeństwa i Higieny Pracy w Zakładach Polskiej Welny osiągnęła dobre wyniki.

Staraniem Rady Zakładowej i referatu BHP w zakładzie zabezpieczono wszystkie maszyny, które mogłyby zagrażać życiu czy kalectwu pracowników, zaopatrzone pracowników poszczególnych działów w ubrania ochronne i robocze.

Ponadto w celu zapoznania pracowników z niebezpieczeństwem przy pracy, BHP zorganizowała specjalne szkolenie członków należących do kół BHP.

W celu zabezpieczenia pracowników od picia surowej wody, na poszczególnych działach pracy rozmieszczono zbiorniki z gorącą kawą. Ambulatorium zakładu czynne jest podczas każdej zmiany, a personel składa się z wyszkolonych sanitariuszy. (DI)

Zwiększyć czujność w fabryce i na polu

Zagadnienie zabezpieczenia w mieście i na wsi zakładów pracy, urzędów, instytucji, zbiorów zboża, ośrodków maszynowych, sklepów gminnych, spółdzielni, Samopomocy Chłopskiej itd. przed wrogiem klasowym, jest jednym z najistotniejszych.

Mówiąc o zwiększeniu bezpieczeństwa, należy mieć przede wszystkim na uwadze wzmocnienie czujności na terenie tych zakładów pracy, które przedstawiają największą wartość. Jest jasnym, że im większe są osiągnięcia Polski Ludowej, im bardziej zwiększa się wpływ ideologii Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wśród szerokiej warstwy pracujących, tym rozpaczliwiej wrog klasowy będzie chwycił się takiej broni, jaką: prowokacja, dywersja, sabotaż, kradzież itd., aby przeszkodzić marszowi Polski do socjalizmu, aby przeszkodzić ciągłemu poprawianiu się sytuacji ekonomicznej i kulturalnej społeczeństwa.

Szczególnie wielki i odpowiedzialny obowiązek ciąży w tym wypadku na kierownictwie, radzie zakładowej i związkach zawodowym. Należy sprawdzić, czy ludzie postawieni na stanowisku stróżów mienia społecznego, odpowiadają wymaganiom od nich warunkom. Należy co jakiś czas przeprowadzać niezapowiedziane inspekcje i badania, zmierzające do stwierdzenia stopnia czujności straży przemysłowej, wartowni itd. Należy z pomocą członków Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej stworzyć zwiększone i odpowiedzialne wyszkolone kadry specjalnych wartowni.

To samo dotyczy zagadnień bezpieczeństwa na terenie powiatu, gdzie niedocągnięcia stwierdzono zwłaszcza na odcinku zabezpieczenia zbiorów. Zarówno w majątkach państwowych, jak i w gospodarstwach prywatnych, brak jest przede wszystkim należytego przygotowania do akcji przeciwpożarowej, brak jest odpo-

wiedniego sprzętu, a w wypadku, kiedy jest pod ręką w dostatecznej ilości, brak zorganizowanego podziału między poszczególnych pracowników, odpowiedzialnych za stan bezpieczeństwa.

Srodek em zapobiegawczym na odcinku wsi są: utworzenie w każdym obiekcie rolnym, czy handlowym, ochotniczych straży pożarnych z ludzi, uświadomionych należycie politycznie i klasowo, zmiana dotychczasowej taktyki wysuwania na stanowiska stróżów i strażników ludzi upośledzonych fizycznie, wszczęcie w członków ochotniczej straży pożarnej świadomości, że mniemanie, jako by był organizacją apolityczną, jest błędne i szkodliwe itd. Na stanowiska strażników mienia społecznego zarówno w mieście, jak i na wsi, odpowiedzialny rezerwuariusz ludzi dostarczyć może i powinien na ORMO, która przejdzie w tym celu w najbliższym czasie odpowiednie przeszkolenie. W majątkach Państwowych Gospodarstw Rolnych jeden strażnik powinien przypadać na około 300 ha.

W walce o zachowanie plonów dla celów konsumpcyjnych nie należy zapominać o zabezpieczeniu ich przed myszami. Odpowiednie urządzenia ochronne winny powstać wokół każdego stogu w ten sposób, że do wykłapanego wokół stogu rowu szerokości 25 cm i głębokości 30 cm należy umieścić na dnie naczynia z wodą, rozmieszczone w odstępach 2—3 metrów.

Wzmocniona czujność przeciwko zakusom wroga klasowego musi cechować wszystkich ludzi pracy, wszystkich aktywistów partii, wszystkich kierowników zakładów, wszystkich rady zakładowe, wszystkie zarządy związków zawodowych, słowem wszystkich, na których barkach spoczywa odpowiedzialność za całość i nieuszluszenie wspólnego społecznego mienia w mieście i na wsi.

Spółeczeństwo wielkopolskie wypowiada się w sprawie watykańskiej

W łańcuchu wypowiedzi w sprawie uchwały watykańskiej notujemy dalsze głosy z terenu woj. poznańskiego:

GNIEZNO

Spółdzielcy Gniezna dorzucają swój głos

W świetlicy własnej odbyło się zebranie Podstawowej Organizacji PZPR przy Gnieźnieńskiej Spółdzielni Powszechnej. W zebraniu udział wzięli wszyscy pracownicy. W dyskusji jaka wywiązała się nad wygłoszonym przez tow. Bielewskiego referatem w sprawie uchwały watykańskiej, liczni mówcy potępił postępowanie papieża, który w zupełności, jak określano, uległ wpływom wojującego kapitalizmu.

KONIN

Słuszne jest stanowisko Polski Ludowej

Ostatnie nadzwyczajne posiedzenie PRN w Koninie z udziałem licznych przedstawicieli organizacji społecznych, młodzieżowych i innych, poświęcone było wyłącznie omówieniu i przedyskutowaniu ostatnio ogłoszonej uchwały watykańskiej o ekskomunikacji.

Liczni mówcy akcentowali najbardziej protest w imieniu swych organizacji przeciwko wrogiemu stanowisku Watykanu wobec ludu polskiego. Posługiwano się przy tym licznymi przykładami z historii. Postanowiono zrobić wszystko, aby utrwalic całe społeczeństwo w przekonaniu o słuszności stanowiska Polski Ludowej, która nie da się zastraszyć groźbami Watykanu, dyktowanymi właściwie przez imperialistów amerykańskich.

ŚREM

„Nie po to ginęł bojownicy o wolność”

Rozszerzone plenum zarządu pow. ZMP w Śremie z u-

działem przewodniczących zarządów gminnych i przewodniczących kół po przedyskutowaniu sprawy groźby ekskomunikacji papieskiej oraz reakcyjnej działalności części rozpolitykowanego polskiego kleru potępił politykę Watykanu wobec Polski Ludowej.

„Nie po to tysiące bojowników o wolność i sprawiedliwość społeczną przelało swą krew, by reakcyjna część kleru uprawiała antypaństwową działalność na pasku imperia listycznej polityki Watykanu” — mówił jeden z zebranych, a drugi podkreślając, że jest głęboko wierzącym i praktykującym katolikiem, nie może jednak ukryć swego oburzenia, gdy papież ze specjalną troską i współczuciem zwrócił się do Niemców przekreślając wszystkie ich zbrodnie na milionach bezbronnym katolików w czasie ostatniej wojny.”

Lecz nic nie zdoła powstrzymać budowy i rozbudowy Polski Ludowej, — oświadczyła młodzież Śremu, — solidaryzując się w pełni ze stanowiskiem Rządu i Partii w sprawie watykańskiej”.

SULECHÓW

Pracą odpowiemy na groźby Watykanu!

W Sulechowie na Ziemi Lubuskiej z inicjatywy MRN odbył się wielki wiec społeczeństwa sulechowskiego w sprawie groźby papieża obłożenia klątwą ludzi obozu demokratycznego. Zebrani stwierdzili, że groźba Watykanu rzucona na Polskę, godzi w rozwój gospodarczy ludu polskiego, w dobro Polaka; nie ma nic wspólnego z troską o katolików polskich, a jest tylko wrogim aktem politycznym — dyktowanym przez imperialistów anglo-amerykańskich. Na groźbę ekskomunikacji jedyną odpowiedzią Polaka jest wytężona praca w dążeniu do Polski Socjalistycznej. (Md)

Dobre i miłe wspomnienia pozostawiły po sobie junaczki SP

w powiecie gubińskim

W ubiegłym tygodniu odbyło się uroczyste zakończenie Obozu Żeńskiego „SP”, stacjonującego w grom. Jasennice pow. Gubin.

W uroczystościach tych wzięli udział przedstawiciele partii, spółdzielczości i organizacji społecznych.

Komendantka obozu ob. Kowalska w okolicznościowym przemówieniu podziękowała przedstawicielom GRN. Zarządowi Gminnemu, sołtysowi oraz miejscowej ludności za udzieloną pomoc w czasie

trwania obozu. W imieniu partii, do junaczek przemówił pierwszy sekretarz PK PZPR tow. Fiodoruk.

Starosta i przedstawiciel Pow. Komendy „OSP” wyrazili junaczkom uznanie za ich pracę społeczną. Dziewczęta bowiem brały czynny udział w życiu społecznym Jasennicy i okolicznych gromad, wglądały referaty, przeprowadzały pogadanki na tematy aktualne.

Junaczki zorganizowały dziecięcę, do którego uczęszczało 98 dzieci, zapewniając matkom spokojną pracę przy żniwach. Dzieci otrzymały na miejscu obfity posiłek oraz znajdowały się pod troskliwą opieką sanitarną.

Staraniem instruktorki W. Lemkówny zorganizowano kurs ratowniczo-sanitarny w gromadzie Jasennica, na który uczęszczało 20 osób.

Kurs składał się z 30 wykładów z dziedziny anatomii, ratownictwa i chorób zakaźnych.

W akcji żniwnej nie brakło nigdy ochotczych rąk junaczek, które pomagały w pracy zarówno PGR-om jak i w gospodarstwach indywidualnych.

Pobyt junaczek przyczynił się do zacieśnienia więzów przyjaźni między miastem a wsią. Dowodem tego były liczne wyrazy uznania i podziękowania, które wpłynęły na ręce komendantki obozu od ludności tamtejszych gromad i władz. Ludność pow. gubińskiego będzie długo i miło wspominać dzielne dziewczęta z „SP”. (Rys.)

Współzawodnictwo między kołami ZMP w akcji żniwnej

Celem uczczenia II Światowego Festiwalu Młodzieżowego w Budapeszcie młodzież ZMP ze Starego Dworu wyjechała w dn. 15 bm. do majątku PGR w Starym Dworze, gdzie przez cały dzień pomagała w żniwach. Młodzież ta wzywa do współzawodnictwa w akcji żniwnej koło ZMP Brojce. A trzeba się spieszyć, bo żniwa na ukończeniu. (dej)

Za odstępstwem od narodowości i pobicie jeńca 3 lata więzienia

Sąd Okręgowy w Gorzowie na sesji wyjazdowej w Międzychodzie rozpatrywał sprawę S. Jurgowaka, który w czasie okupacji złożył podanie o przyjęcie go na listę narodową niemiecką. W latach 1942—43 Jurgowiak pracując przy budowie szosy w Wiejczku pow. Skwierzyna znechał się nad robotnikami polskimi i pobit jeńca wojennego, oficera Armii Czerwonej. Sąd skazał Jurgowaka na 3 lata więzienia.

Pierwsze dożynki w powiecie gorzowskim

W ubiegłym tygodniu Państwowy Instytut Weterynarii obchodził uroczystość na swym terenie dożynki.

Z ogólnej ilości ok. 70 ha ziemi użytkowanej przez PIW obsiano zbożami 48 ha. Zboże zostało już całkowicie zebrane przez pracowników.

Dyrektor oddziału dr T. Kosiński w obecności i sekr. KM PZPR tow. Żelazkiewicza podziękował pracownikom za ich wysiłek i wręczył premie pieniężne po 2000 zł. przewodnikom pracy ob. ob. D. Trzebińskiej, E. Pociaskowi i F. Trzaskowi. Uroczystość zakończono zabawą taneczną. (dej)



Dziś niedziela 21 sierpnia 1949 r. Jutro poniedziałek 22 sierpnia 49 r. Tymoteusza — Delagora

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

GÓRZÓW, UL. HAWELAŃSKA

TEL. 855

Ważniejsze nr-y telefonów:

Straż Pożarna — alarmowy 800

Milicja Obywatelska 555 i 666

Komitet Miejski PZPR — 623

Komitet Pow. PZPR 668

Karetka Pogotowia PCK. 999

Szpital Miejski — 562

Pogotowie nocy PCK 999

Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr. 4a — 900

Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr. 29 — 839

Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Drzymały nr. 44 — 336

—O—

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”

„Wielkie nadzieje”

GÓRZÓW — „Capitol”

„Decyzja prof. Milasa”

GÓRZÓW — „Słońce”

„Ulica Graniczna”

KRZYŻ — „Polonia”

„Czwarty peryskop”

KUROWO STARE — „Jutrzenka”

„Dwaj panowie F”

MIEDZYZDRĘCZ — „Świt”

„Nikt nie wie”

SLUBICE — „Piast”

„Bellita tańczy”

STRZELCE KRAJEŃSKIE

„Osadnik — „Ludzie i manekiny”

SULECIN — „Lech”

„Kwiat miłości”

TRZCIANKA — „Corso”

„Słońce wschodzi”

WITNICA — „Kometa”

„Wies na pograniczu”

PILA — „Złoty”

„Dragonwynek”

Czy soki to warzywa?

Sklep warzywny PSS w Zielonej Górze przy Starym Rynku, odaje duże usługi mieszkańcom z uwagi na przystępne ceny sprzedawanych artykułów.

Jednak gospodynie zielonogórskie często skarżą się na duże kolejki oczekujących w sklepie na ziemniaki i jarzyny. Nieraz klientka woli zapłacić drożej w sklepie prywatnym, aniżeli czekać godzinami, żeby kupić kilka kg ziemniaków i główkę kapusty.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców nie mając do dyspozycji drugiego sklepu warzywnego, powinna powiększyć personel i sprzedawać warzywa za całym stołem sklepowym.

Dziś niedziela 21 sierpnia 1949 r. Jutro poniedziałek 22 sierpnia 49 r. Tymoteusza — Delagora

ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ” ul. Zeromskiego nr. 3 tel. 400

WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Milicja Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator. PCK: 800
Straż Pożarna: 149
Hotel pod Białym Orłem tel 300

Dziś dyżuruje do godz. 20 dr. Witold Tymiański, Stalina 29; — od godz. 20 dr. Albin Bandurski, pl. Wielkopolski 4.

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier”

„Mezycyżni w jej życiu”

KROSNO — „Lubuskie”

„Urwl Gawroche”

LUBSKO — „Patria”

„Lenin w październiku”

ŚWIEBODZIN — „Rialto”

„Za wami pójdą inni”

WSCHOWA — „Hel”

„Piłogow”

ZIELONA GÓRA — „Nysa”

„Złoty klucz”

Nowe wydawnictwa „Książki i Wiedzy“

Wśród ostatnich wydawnictw „Książki i Wiedzy“ ukazała się praca pt. „Podstawy ideologiczne PZPR“, zawierająca referat Prezydenta R. P. Bolesława Bierut i koreferat premiera Józefa Cyrankiewicza wygłoszone w dn. 15-16. XII. 1948 na Kongresie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wydany został również w formie broszury referat Prezydenta Bierut pt. „Szczęśliwy plan odbudowy Warszawy“, wygłoszony na Konferencji Warszawskiej PZPR w dniu 3 lipca 1948 r.

W zbiorze pt. „O spółdzielczości produkcyjnej na wsi“ zebrane zostały przemówienia, szkice naukowe i artykuły publicystyczne Lenina i Stalina, poświęcone kwestii przebudowy gospodarki wiejskiej w ustroju socjalistycznym.

W związku z obchodzoną niedawno piątą rocznicą Manifestu Lipowego PKWN, wydała „Książki i Wiedza“ broszurę publicystyczną pt. „Spełnione zobowiązania“ (poszczególne artykuły: „Katastrofa wrześniowa i jej źródła“, „Bilans pięcioletnia“ i „Polska idzie do socjalizmu“).

Rewelacyjne materiały przynosi książka b. amerykańskiej ambasady w Moskwie Anna-Beł Bucar pt. „Prawda o dyplomatach amerykańskich“. Autorka, która zdecydowała się na stałe pozostać w Związku Radzieckim, demaskuje wręcz dla ZSRR machinacje dyplomatów USA, agentów imperialistów z Wall Street.

W ramach Biblioteki Kłasyków Marksizmu-Leninizmu ukazały się dwie nowe pozycje: K. Marksa i F. Engelsa: „Wybrane pisma filozoficzne 1844-1846“ oraz W. Lenina — „Ekonomia i polityka w epoce dyktatury proletariatu“.

Mała Biblioteczka Marksizmu-Leninizmu powiększyła się o wydane w jednym zeszycie prace: W. Lenina „Kwestia narodowościowa w naszym programie“ i „Krótki zarys rozłamu w SDPR“ oraz J. Stalina: „Klasa proletariatu i partia proletariatu“.

Pół godziny drogi od Poznania

Piękny obiekt turystyczny - stałe zbiory

- wystawa ku czci Mickiewicza, Słowackiego i Chopina

Niewiele ponad pół godziny jazdy się autobusem czy pociągiem z Poznania do Kórnik, pewno więc ta dogodność komunikacji jest jednym z powodów, że wielkie drzwi Kórnickiego Muzeum raz po raz otwierają się przed zwiedzającymi, zwłaszcza w pogodne niedziele.

Przepiękne meble, obrazy, miniatury, szkło i porcelana, zbroje, prehistoryczne wykopiska, kolekcje artystycznych wyrobów afrykańskich i australijskich plemion — czego tam jeszcze nie ma! Nawet ogromny cienisty park to dalszy ciąg muzeum. Ci, którzy interesują się przyrodą, znajdą w nim niezliczone odmiany drzew i krzewów, a dyskretnie porozmieszczane tabliczki poinformują ich o nazwach tych okazów.

Niedawno poza stałymi zbiorami urządzono również w Muzeum Kórnickim bardzo ciekawą wystawę bieżącą. Z okazji przypadających w tym roku jubileuszów została mianowicie zorganizowana wystawa ku czci Mickiewicza, Słowackiego i Chopina. Wydobyto z zaciśniętych bibliotek i starannie rozmieszczono w gablotkach cenne rękopisy i pierwodruki obu wielkich poetów, wszelkie ryciny i fotografie, związane z nimi samymi i z ich otoczeniem. Sporządzono mapę ich podróży po świecie.

Najciekawsze jednak wypadła wystawa pamiątek chopinowskich. Jest bowiem naj-

bardziej plastyczna, najsuggestywniejsza, najsilniej stwarzająca atmosferę kultu dla genialnego artysty. Oto otwarty fortepian, na którym grywał Chopin w Dreźnie w domu Klaudy Potockiej — niewielki, ozdobiony ornamentami ze złoczonego brązu, na nim nuty, pierwsze wydanie któregoś z Mazurków. Kiedyś dotykała tych klawiszy ręka artysty. Dziś już tylko w jej gipsowym odlewie i w bolesnej masce pośmiertnej szukamy znamion geniuszu Chopina. Ze wzruszeniem patrzymy na nuty, wydane jeszcze za jego życia, na stare litografie, przed stawiające dom rodzinny Chopina, przyjaciół, nauczycieli, porównujemy pomiędzy sobą portrety samego artysty.

Reprodukcja jednego z nich (zresztą dość prymitywna) znajduje się na kartach „Przyjaciela Ludu“ 1836 r. pisma, wydawanego w Lesznie. Fakt, że sława Chopina tak wczesnie dotarła do tej odległej od stolicy prow-

incji, świadczy o szerokim już wtedy społecznym oddziaływaniu genialnego artysty. Pochylam się nad pozólką kartką czasopisma — relacją o podróżach, koncertach, triumfach artystycznych. Jest też coś o Poznaniu. Nie, doprawdy waham się, czy zacytować te słowa! Ale niech tam! — przecież już sto lat minęło od tych czasów. „W tym roku — czytamy — był Chopin i w Poznaniu, lecz naturalnie nie dał koncertu, dowiedziało się bowiem, iż publiczność poznańska nie jest muzykalna. Niestety! kiedyż nią będzie? Dziewiętnasty wiek, czasby raz przecie zamilować i sztuki piękne“.

Jakby się zdziwił i ucieszył autor tej uwagi — myśleć sobie wychodząc z muzeum — gdyby mógł znaleźć się w 1949 roku na którymś z koncertów „Żywego Wydania Działa Chopina“ w sali Filharmonii Robotniczej, wypełnionej po brzegi — publicznością poznańską.

Alina Chyczewska.

Felieton

Reflektorem po kurtynie

Aktorzy sygnują na ogół anegdotami jak z rękawa. Tak przynajmniej wydaje się przeciętnemu widzowi teatralnemu, który pracę aktora uważa za pewnego rodzaju zabawę. Tymczasem śmiech na widowni potrafi wzbudzić aktor dopiero po wielu latach nauki, po licznych, uciążliwych próbach z każdej sztuki.

Jeden z poznańskich aktorów, który z racji swego stanowiska w teatrze i grywania ról komicznych zdobył sobie dość dużą popularność, narzekał często na brak poezowania jego umiejętności. Utało się bowiem przekonanie, że opowiadanie anegdot i śpiewanie wesołych piosenek — jest dla niego drobnostką. Stąd też zapraszano go na różne zebrania, a nawet na prywatne imieniny, czy zaryzykowanie — weselne kawkę i kolację. Złazł się do ostatku byłby bardzo krepujący.

Przypadkowo byłem obecny na pewnym prywatnym przyjęciu, gdzie zebrało się kilkanaście osób, a wśród nich i nasz popularny artysta. Po obfitej kolacji pami domu z czarującym uśmiechem zaproponował aktorowi zaimprovizowany występ. Tym razem artysta jednak już nie wytrzymał. Na chwilę stracił swój zwykły spokój, ale szybko się opanował i wygłosił następujący monolog:

— „Szanowni zebrani! Ja dobrze rozumiem, że każdy gospodarz chce mieć pokrycie kosztów przyjęcia. Koszt ten pokryć powinni jednak wszyscy goście, a nie tylko jedna osoba. Dlatego, idąc po myśli pani gospodyni, proponuję aby obecny tu lekarz-ginekolog zechciał np. udzielić jej porady... Widzę też, że szanowny gospodarz ma w górnej szczękę psujący się ząb, więc może siedzący obok niego dentysta usunie ten ząb w naszej obecności?..“

Byłoby również wskazane, aby mój sąsiad, pan inżynier z Zakładów Siły, Światła i Wody, zechciał przejrzeć instalację gazową, oraz wodociąg w kuchni i łazienkę, a znajdujący się w naszym towarzystwie referent Miejskiej Poznańskiej Kolej Elektrycznej, zajął się odwiezieniem gości specjalnym tramwajem do domów. Sądzę, że nikt z obecnych nie odmówi takiej drobnostki przemysłowemu gospodarzowi, po czym ja chętnie w miarę możliwości spłacam dług moimi umiejętnościami zawodowymi.“

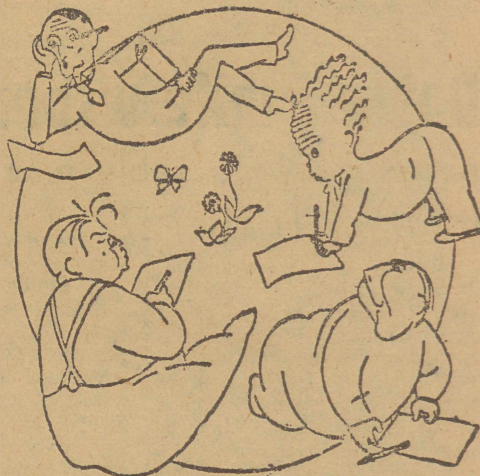
Już nikt więcej nie molestował tego wieczoru naszego aktora, a sądzić, że w przyszłości nikt nie będzie go zapraszał na kolację z zamiarem wykorzystywania jego zdolności. (Z)

LITERATURA nowej Czechosłowacji

Twórczość literacka w Czechosłowacji przewyższała pod jednym względem literaturę zachodnioeuropejską już od początku XIX wieku. Uwydatniał się w niej mianowicie silnie pierwiastek społeczny. Nie ma ani jednego pisarza czeskiego, którego stosunek do ludu byłby negatywny. Dlatego przejście do nowego życia w odbudowanym po wojnie państwie czechosłowackim przeżyła literatura bez żadnych wstrząsów. Pierwsi pisarze społeczni dominowali jeszcze bardziej nad wszystkim innym w dziełach czechosłowackich pisarzy, jakie ukazały się w ostatnich latach.

Wraz z tendencją społeczną przejawiała się wysoka nuta rewolucyjna będąca wyznikiem wiernego przynależenia i braterstwa narodu czechosłowackiego.

Poezi czescy: Halas, Seifert, Nezval, Hrabal, Rysy, Hoffmeister



słowackiego ze Związkiem Radzieckim. Wielka pomoc Armii Radzieckiej w dziele oswobodzenia Czechosłowacji spod jarzma hitlerowskiego stała się tematem większej części czechosłowackiej prozy i poezji.

Żywy oddźwięk, jaki wywołała powojenna twórczość w szerokich warstwach ludu czechosłowackiego był najlepszym dowodem, iż lud ten rozumie i wysoko docenia znaczenie wielkiego duchowego przewrotu, jaki przeżyła Czechosłowacja od chwili oswobodzenia jej przez bohaterów Armii Radzieckiej. Ścisły kontakt czechosłowackich powieściopisarzy i poetów z najnowszą radziecką twórczością literacką, a przede wszystkim wpływ tych dzieł literackich, które najlepiej charakteryzowały walkę Związku Radzieckiego o wolność ujarzmionych narodów, przyspieszyło fakt

oświaty a częściowo ministerstwa informacji. Wielu wybitnych pisarzy czechosłowackich powołanych zostało na naczelne stanowiska w ministerstwie informacji celem nie dopuszczenia do jakiegokolwiek biurokratyzacji tego ważnego urzędu. Syndykat pisarzy czechosłowackich stał się równocześnie poważną organizacją, posiadającą szerokie prawa statutowe i decydującym czynnikiem we wszystkich zagadnieniach zarówno literackich jak i politycznych. Syndykat pisarzy decydował o tym, co miało być usunięte jako przeżytek w zakresie produkcji książki, o socjalnym położeniu pisarzy, wolności twórczej i ich odpowiedzialności wobec narodu. Stoczone zwycięski bój przeciwko wszelkim usterekom literackim i wyraźnie ogra-

wyższość literatury czechosłowackiej z ciemności Protektoratu.

Opiekę nad twórczością literacką powierzono częściowo ministerstwu szkolnictwa, natomiast literaturę przekładową, przede wszystkim taką, której nieartystyczna i sensacyjna treść była do niedawna jeszcze źródłem poważnych dochodów wielu prywatnych wydawców.

Regulację rynku książkowego powierzono specjalnemu wydziałowi ministerstwa informacji, na czele którego stoi prezes Syndykatu pisarzy czechosłowackich, wybitny poeta František Halas.

Literatura, jaka okazywała się w ostatnich latach w Czechosłowacji świadczy o tym, że poziom ideologiczny i artystyczny tak poezji jak i prozy wzniósł się bardzo wysoko. Do tematu tego jeszcze powróćmy. T.

W bibliotece H. C. P.



W bibliotece Zakładów H. Cegielski w Poznaniu frekwencja podczas wakacji nie tylko się nie zmniejszyła, ale nawet trochę wzrosła. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, że w innych poznańskich bibliotekach świetlicowych było w okresie letnim niestety dość pusto.



Przełożył Józef Brodzki

Małżonkowie Bamboli zamienili szybkie spojrzenia, pełne głębokiej treści. Apteekarz dostał palpacji serca, a żona, pełna radosnego wzruszenia, nie mogła się powstrzymać od łez i jedna wielka łza powoli spłynęła po jej rumianym policzku. Glucho, jak gdyby skądś za ścianą, rozlegał się głos doktora Popfa:

— Nie powinno was dziwić, że właśnie do państwa przyszedłem na tę rozmowę.

Stuchacze ze wzruszeniem potakiwali głową, a aptekarzowa szepnęła:

— Drogi doktorze, jesteśmy pańskimi przyjaciółmi, najlepiej oddanymi, serdecznymi przyjaciółmi!

Popf ciągnął dalej:

— W tych dniach ukończyłem swą pracę. Czy chcielibyście wiedzieć, na czym polega istota mojego odkrycia?

— Doktorze — z wyrzutem zawołała aptekarzowa. — Czy może pan wątpić.

— Może pan być pewien — dodał aptekarz — że wszystko, co pan powie, zostanie między nami.

— Przeciwnie — powiedział doktor — będę panu bardzo wdzięczny, jeżeli podzieli pan się z tym, co ode mnie usłyszysz, ze wszystkimi, którzy zechcą pana wysłuchać.

Następnego dnia cały Bąbków rozbrzmiewał wiadomościami, jakże niezwykłymi, o odkryciu, dokonanym przez

61 doktora Popfa. Trzeba przyznać, że małżonkowie Bamboli dołożyli wszelkich w tym kierunku starań, a zresztą, każdemu na ich miejscu sprawiałoby niemięjszą przyjemność rozpowszechnianie tak niezwykłych wiadomości.

Z najdrobniejszych szczegółami opowiadał o tym, jak wieczorem przyszedł do nich doktor Popf, jak zaczął opowiadać, jak z początku nie mogli uwierzyć, aby to była prawda, i jak później zaprowadził ich do siebie, pokazał skórki jakichś niezwykłych zwierząt, i dopiero później, gdy dokładnie przyjrzeni się, okazało się, że są to skóry olbrzymich szczurów ogromnych morskich świnek, które doktor wyhodował i później uśmiercił.

Opowiedział o tym, jak doktor zaprowadził ich do chlewka. Jak pokazał zwykłą świnię, barana i młodego byczka, które przed dziesięcioma dniami, gdy je kupował, były jeszcze maleńkim prosiątkiem, jagniątkiem i cielątkiem. Wreszcie opowiedział o tym, jak, pożegnawszy się z aptekarzem i jego żoną, doktor udał się do redakcji pisma miejscowego, by zamieścić ogłoszenie, które — Bóg jest świadkiem — wkrótce wszyscy będą czytali, jak najbardziej sensacyjną powieść.

Nigdy jeszcze apteka pana Bamboli nie sprzedawała w ciągu jednego dnia tylu butelek mineralnej wody. Miejsowi obywatele przychodzili tylko po to, by znaleźć pretekst dla rozmowy z aptekarzem, on zaś, potrafił wtrącić niepostrzeżenie do rozmowy parę słów o tym, jak doktor Popf radził się z nim, jako z człowiekiem, który się na tym zna, na temat treści ogłoszenia, mającego się pojawić nazajutrz.

— Oczywiście — dodawał za każdym razem — nie mogłem odmówić tej drobnej przysługi uczonemu, z którym jesteśmy zaprzyjaźnieni.

Koledzy — lekarze przypomnieli sobie zaraz, że doktor

Popf był ciężko chory i po kolei odwiedzali go, aby się przekonać, jaki jest obecnie stan jego zdrowia. Zgadzało się na jego zaproszenie obejrzenia zarówno laboratorium, jak owych skórek po szczurach — olbrzymach, a także rzucanie okiem na nowo wyhodowane okazy.

Dziękowali serdecznie „kochanemu koledze za niezwykle interesujące z naukowego punktu eksperymenty, które oglądali własnymi oczyma“. Wyszowali mu sukcesu i odchodzili, pożerani przez zazdrość, jaką żywił dla tego „przybłędy“.

Natomiast swoim pacjentom dość wyraźnie napominali o tym, że lekarz, który kocha swój zawód, nigdy bodaj na chwilę nie będzie sobie zwracał głowy u ocznymi sprawami i że oni, chwalić Pana Boga, kochają swoją specjalność, posiadają wyrobioną praktykę i są dalecy od podobnych ekstrawagancji.

Dla każdego zdrowo myślącego człowieka było więc rzeczą aż nadto oczywistą, że należy się leczyć jedynie u takich lekarzy, jak oni.

Rumor, jaki wszczął się w mieście, ogromne ilości ludzi odwiedzających doktora, ciągły rwetes w domu — wszystko to, ku wielkiej radości wdowy Gargo odwróciło do pewnego stopnia uwagę doktora Popfa od myśli o żonie. Od czasu do czasu doktor wpadał do aptekarzowa, by zamienić parę słów, napić się mineralnej wody i znów biegać w swoich sprawach.

Wystarczyło jednak, by zamknął za sobą drzwi, by pani Bamboli patetycznie unosiła do góry swe krótkie ramiona i wołała do męża:

— Morg! (aptekarzowi było na imię Morg) — Tyś zapewne zapomniał, że masz żonę i czworo dzieci!

(Ciąg dalszy nastąpi)

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Niedziela, 21 sierpnia 1949 r.

Nr 226 (239)

300 mil. zł kredytu na budowę i remonty indywidualnych domów robotniczych

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

WARSZAWA. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na wniosek Cen-

**Mistrz montażowy
Zakładów
H. Cegielski
dyrektorem kopalni**

Z dniem 5 bm. zatwierdzony został na stanowisko dyrektora Kopalni Soli w Wapnie tow. Franciszek Bzdrega, długoletni mistrz montażowy fabryki H. Cegielski z Poznania. Tow. Bzdrega pracował ostatnio na stanowisku kierownika Wydziału Ogólnego Zjednocz. Taboru i Sprzętu Kolejowego w Poznaniu. (W-ski)

tralnej Rady Związków Zawodowych, zatwierdził podział 300 milionów zł kredytów przeznaczonych uchwałą Rady Ministrów na dokończenie rozpoczętych budowli i remonty indywidualnych domów robotniczych.

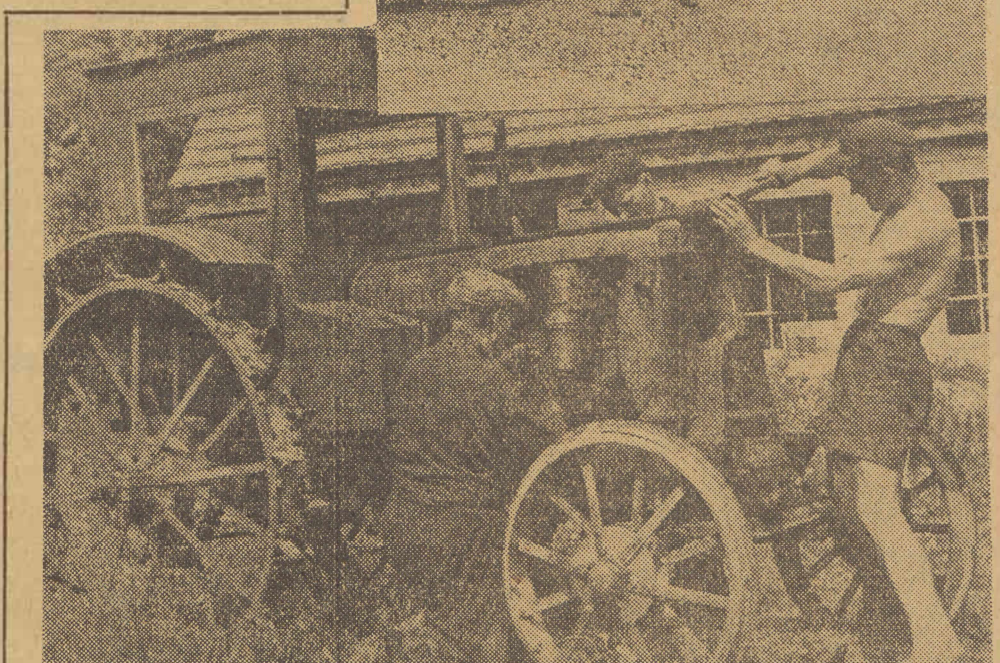
Z ogólnej sumy 300 mil. zł przeznaczono: dla województwa śląskiego 125 mil. zł, głównie dla górnictwa węglowego, dla woj. łódzkiego 40 mil. zł, dla woj. warszawskiego 25 mil. zł oraz mniejsze kwoty dla innych województw.

Z Funduszu 300 mil. zł udzielane będą robotnikom na budowę lub remonty indywidualnych domów robotniczych pożyczki do

sumy 500 tys. zł. Pożyczki otrzymają w pierwszej kolejności przodownicy pracy, racjonalizatorzy, mistrzowie oszczędności w oparciu o opinię rady zakładowej lub koła związku zawodowego.

Pożyczki z tego funduszu przyznawać będą Okręgowe Rady Związków zawodowych przy udziale delegata Zakładu Osiedli Robotniczych na remont budynków dotychczas nie wykorzystanych (jeżeli koszt niezbędnego remontu nie przewyższa 40 proc. wartości budynku), na remonty kapitalne budynków zamieszkałych — w wysokości do 30 proc. wartości budynku — oraz na dokończenie rozpoczętych budowli w wysokości do 50 proc. wartości budynku.

Pożyczki są bezprocentowe i podlegają spłacie w ciągu 10 lat w terminach miesięcznych. Koszt obsługi bankowej potrąca się jednorazowo przy udzieleniu pożyczki (w wysokości 1 proc. sumy pożyczki). Spłata pożyczki rozpoczyna się z dniem 1 lipca 1951 r.



Państwowe Gospodarstwa Rolne w coraz większym stopniu mechanizują pracę. Na zdjęciu górnym widzimy transport wymłóconego zboża przy pomocy pneumatycznego wyciągu na piętro do magazynu. Na zdjęciu dolnym — mechanicy Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego przygotowują traktor do pracy w polu

Odłot delegacji rządowej na otwarcie Pierwszej Wystawy Przemysłu Polskiego w Moskwie

WARSZAWA. W dniu 19 bm. odleciała samolotem z Warszawy delegacja rządowa z ministrem handlu zagranicznego, inż. Gede oraz wiceministrem kultury i sztuki — Sokorskim na czele, która udaje się na otwarcie I Polskiej Wystawy Przemysłu Lekkiego do Moskwy.

Przed odłotem min. Gede, który dzisiaj dokona otwarcia wystawy — oświadczył m. in.:

„Jedziemy na otwarcie pierwszej naszej wystawy przemysłowej, urządzonej w Związku Radzieckim, któremu zawdzięczamy naszą niepodległość i dzięki któremu odbudowujemy i rozwijamy nasz przemysł. Dołożyliśmy wszelkich starań, by wystawa spotkała się z uznaniem społeczeństwa radzieckiego.

Pierwsza Wystawa Polskiego Przemysłu w Moskwie przyczyni się do zacieśnienia braterskiej przyjaźni między naszymi narodami i wpłynie na dalszy rozwój wzajemnych stosunków polsko-radzieckich, stanowiących podstawę naszej polityki” — zakończył min. Gede.

Wicemin. Sokorski podkreślił znaczenie wystawy artystycznej. „Pierwszy raz — powiedział minister — wystawa przemysłowa powiązana została z wystawą kulturalną”.

Na wystawę moskiewską

wyjechał 60-osobowy zespół ludowy pieśni i tańca złożony z trzech grup regionalnych: wielkopolskiej, podlańskiej i rzeszowskiej.

Do uczestników Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy we wrześniu 1939 r.

W związku z dziesiątą rocznicą walk, wzywa się uczestników Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy do niezwłocznego podania swoich obecnych adresów, miejsca obecnej pracy oraz danych o swoim udziale w walkach wrześniowych na adres: Oddział Personalny Głównego Zarządu Pol.-Wych. Wojska Polskiego — Warszawa, plac Zwycięstwa.

Dobry urodzaj, dawniej zmartwienie — dziś zadowolenie

Żniwa skończone. Chłopi przystępują obecnie do omłotów, które wykazują o wiele lepszy urodzaj niż w roku ubiegłym. Na zwiększony zbiór zbóż — prócz lepszego urodzaju — wpływa również w bież. roku powiększony areal zasiewów o 500 tys. ha.

Po raz pierwszy w odrodzonej Polsce — jak to powiedział minister Dietrich — przyjmujemy nowe plony, posiadając w magazynach poważne zapasy ziarna zesłonecznego. Gdy na rynkach zagranicznych ceny ziarna zniżają się, to u nas dzięki polityce Rządu kierującego się względami ogólnych korzyści gospodarczych państwa i społeczeństwa, Rząd nie tylko nie obniżył cen zboża, lecz w niektórych wypadkach je podniósł. Utrzymanie więc została cena pszenicy zwykłej za 100 kg, w sumie 3.200 do 3.300 zł. Natomiast cena pszenicy pierwszego standardu — najwyższego gatunku — podwyższona została do 3.550 zł, jęczmienia zwykłego do 2.100 zł a jęczmienia I standardu do 2.500 zł za 100 kg.

Gdy dziś chłopi cieszą się zwiększeniem urodzaju, to dawniej w Polsce przedwzrostowej urodzaj taki był zmartwieniem dla chłopów, który groził poważną obniżką cen a co najgorsze, zbyt zboża był dla chłopów utrudniony. W roku 1931, roku dobrego urodzaju, „Tygodnik Gospodarski, tygodnikowe pismo rolnicze, omawiając sprawy cen zboża w numerze 35 w miesiącu sierpniu m. in. pisał:

„Jeżeli gorący czas żniw był dla gospodarza pociechą, że miał co zbierać, to obecnie coraz częściej czoło rolnika pokrywa się troską, czy ze sprzedaży swych plonów zdoła on pokryć wszystkie potrzeby, jakie wołała o zaspokojenie. Bo ceny zboża opadają, a potrzeby rolnika, to nie tylko potrzeby jego rodziny, ale potrzeby gospodarstwa, jak spłata zaległych podatków i kredytów. Ceny zboża opadają, nie opada cena maszyn rolniczych tak bardzo potrzebnych rolnikowi — pisał wówczas „Tygodnik Gospodarski”.

Ceny maszyn nie opadały wówczas, bowiem nie leżało to w interesie karteli zagranicznych, ciągnących ogromne zyski z ciężkiej pracy chłopów polskiego. W Polsce Ludowej chłop nie martwi się wspaniałym urodzajem — przeciwnie cieszy się nim. Dawniej nie dbano o sprawy chłopskie, obecnie jest inaczej i chłop widzi cały obraz dbałości Rządu o rentowność gospodarstw małych i średniorolnych. W roku dobrego urodzaju Rząd nie obniżył cen zboża, lecz je nawet podwyższył. Obniżone natomiast zostały przed niedawnym czasem — i to poważnie — ceny maszyn i narzędzi rolniczych. Dalej, rozporządzeniem Min. Roln. i Ref. Rol. dla biednych chłopów przedłużona będzie, lub częściowo lub całkowicie umorzona spłata zadłużonych w latach 1945/47 pożyczek na zakup ziarna siewnego i nawozów sztucznych.

Korzystne zmiany gospodarze dokonali się na wsi dzięki przebudowie dawniejszego ustroju kapitalistycznego na obecny ustrój socjalistyczny, ustrój, który będzie zawsze bronił mało i średniorolnych przed niesprawiedliwością i wyzyskiem.

Najwyższy wymiar kary dla sabotażystów gospodarczych

WROCŁAW. Przed Rejonowym Sądem Wojskowym we Wrocławiu toczyła się sprawa Wł. Wtorka, zbieracza złomu z Wrocławia i Zygmunta

„Bielarnia” kaliska wykonała plan trzyletni

W dniu 18 bm. kierownictwo Państwowych Zakładów Włókienniczych Nr 7 w Kaliszu złożyło w obecności przedstawicieli partii, Zw. Zaw. Włóknarzy, przodowników pracy i całej załogi uroczysty meldunek o wykonaniu planu 3-letniego.

Tym samym „Bielarnia” kaliska wysunęła się na czoło wszystkich zakładów w przemyśle jedwabniczo — galanterijnym.

Założa „Bielarni” zobowiązała się wykonać do końca roku ponad plan 1 717 tys. metrów bieżących tkanin jedwabnych, wartości 377 740 tys. zł.

(Rych)

Bzymka, właściciela 10-hektarowego gospodarstwa w pow. średnickim, oskarżonych o sabotaż gospodarczy.

Oskarżeni zdemonstrowali nieczynną linię wysokiego napięcia, zrywając ze słupów międzyliniowy przewód i sprzedając go jako złom Wrocławskiej Centrali Złomu. Oskarżeni celem zatarcia śladów przestępstwa cięli drut na małe kawałki i opalali go na ogniu. Zniszczyli oni w ten sposób około 50 tys. m przewodu miedzianego wagi około 41 tys. kg narażając Skarb Państwa na stratę 18 milionów 400 tys. zł. Straty poniesione z powodu uszkodzenia linii wysokiego napięcia przewyższają tę sumę wielokrotnie.

W toku rozprawy obaj oskarżeni przyznali się do winy.

Prokurator zażądał zastosowania w stosunku do oskarżonych najwyższego wymiaru kary, podkreślając wyraźną złą wolę oskarżonych, którzy z całą świadomością niszczyli własność społeczną.

Nową bronią reakcji w toczącej się w Polsce walce klasowej jest sabotaż gospodarczy, polegający na niszczeniu dobra publicznego i utrudnianiu procesu odbudowy.

Sąd skazał oskarżonego Wł. Wtorka na karę śmierci, zaś oskarżonego Zg. Bzymkę na dożywotnie więzienie.



„Pomnik”

Ten kto przyjeżdża do Krosna Odrzańskiego i znajduje się na ulicy Świerczewskiego stanie zdumiony przed napisem umieszczonym na budynku magistrackim: „Aus vereinten Kräften”.

Lecz już poważnie wątpliwości co do tego gdzie się właściwie znajduje, ogarna przybyłego, kiedy natknął się opodal na pomnik niemieckich żołnierzy. Możeby tak obok tego

pomnika postawić pomnik obecnego burmistrza Krosna?

(dob)

Czy to ludzkie

imie Korabiowski!

Młody, 21-letni robotnik uległ przy pracy w tartaku wypadkowi skutkującemu złamaniem nogi. Kiedy po półrocznym okresie leczenia w szpitalu powrócił do domu, wypłacał zasiłek chorobowy, robotnik, mimo niepełnej zdolności, przystąpił do pracy.

Towarzysze zwrócili się do kierownika tartaku Korabiowskiego z prośbą o wyznaczenie poszkodowanemu jakiejś tejże pracy np. funkcji stróża. Pan kierownik — a zarazem właściciel tartaku — nie tylko że nie zgodził się na to, lecz wyznaczył poszkodowanemu całkiem niedawnemu pracu w swym gospodarstwie rolnym Rocz wydzierżawianym jest ob. Józef Höhn. Czy to ludzkie, panie Korabiowski?

Masowe strajki w Finlandii

HELSINKI (PAP). 17 bm. przystąpili do strajku fińscy robotnicy budowlani.

18 bm. w godzinach przedpołudniowych przystąpili do strajku robotnicy portowi.

Również 18 bm. rozpoczął się strajk robotników niektórych gałęzi przemysłu spożywczego.

Fala strajków ogarnia całą Finlandię.

Dziennik „Tuokansan Sanomat” donosi, że liczba strajkujących robotników fińskich sięga 45 tysięcy osób.

Bezrobotni Paryża manifestują

PARYŻ (PAP). 17 bm. odbyła się przed ratuszem paryskim wielka manifestacja bezrobotnych Paryża i Departamentu Sekwany. Przed gmachem ratusza zmobilizowano znaczne oddziały policji. Liczne delegacje bezrobotnych złożyły w Radzie Miejskiej petycje i uchwały, domagające się zwiększenia zasiłków i pracy.

Grupa radnych MRP i Gaullistów odmówiła przyjęcia delegacji, natomiast radni komunistyczni zapewnili bezrobotnym całkowite poparcie.

Walki uliczne w stolicy Chile

NOWY JORK (PAP). Z Santiago de Chile donoszą, że od 3 dni trwają tam zajścia i starcia uliczne na tle ciężkiej sytuacji ekonomicznej i reakcyjnej polityki rządu w stosunku do elementów postępu.

Dotąd w zajściach tych zginęło 7 osób, a kilkadziesiąt odniosło lżejsze lub cięższe rany.

Parlament uchwalił nadzwyczajne pełnomocnictwa dla rządu, zezwalające na przeniesienie ludności z jednej części kraju do innej, na aresztowanie bez nakazów sądowych i zawieszenie wolności prasy i zgromadzeń.

Kulisy rozmów w Strassburgu

PARYŻ (PAP). Jak donosi prasa francuska, ministrowie spraw zagranicznych Anglii, Francji i Włoch skorzystali z odbywającej się w Strassburgu sesji tzw. „Rady Europejskiej” i przeprowadzili szereg zakulisowych rozmów, dotyczących podziału b. kolonii włoskich.

Drugim tematem zakulisowych rozmów 3 ministrów spraw zagranicznych było ustanowienie ściślejszej łączności rządu de Gasperi z kliką Tito. Minister Sforza poinformował Bevinia i Trumana o wynikach niedawnych rozmów z postem włoskim w Jugosławii, którego wezwał do Strassburga.

Z ostatniej chwili

Kolejarz — Legia 4:1

Wczorajszy mecz ligowy, rozegrany w Poznaniu między Legią (W-wa) a Kolejarzem (Poznań), zakończył się zwycięstwem gospodarzy — stosunku 4:1 (3:0).

Bramkami podzielili się: Anioła — 2, Białas — 1, samobójcza — 1. Bramkę honorową dla gości strzelił Cyganik.

Argumenty Trumana przypominają argumenty Hitlera

Izba Reprezentantów zmniejszyła o 50%

program pomocy wojskowej

Porażka rządu USA

WASZYNGTON (PAP). Izba Reprezentantów w trzecim głosowaniu 209 głosami przeciwko 151 zmniejszyła o 50% wysokość kredytów, których domagał się prezydent Truman na realizację t. zw. programu pomocy wojskowej dla uczestników paktu atlantyckiego i niektórych innych krajów.

Decyzja Izby Reprezentantów stanowi porażkę rządu USA, którego przedstawiciele żądali zaakceptowania wniosku rządowego w całej jego rozciągłości t. j. w wysokości 1450 milionów dolarów. Projekt ustawy o pomocy wojskowej przejdzie obecnie pod obrady senatu.

Na posiedzeniu Izby dłuższe przemówienie przeciwko programowi pomocy wojskowej wygłosił przedstawiciel amerykańskiej Partii Pracy Narcantonio, który oświadczył m. in., że argumenty używane obecnie przez rzeczników programu przypominają argumenty Hitlera i Mussoliniego oraz podkreślił, że „broń nie potrafi pokonać idei”.

Poprzednio t. zw. program pomocy wojskowej był przedmiotem ataków zarówno przedstawicieli kół konserwatywnych jak i postępowych na wspólnych posiedzeniach senackich komisji spraw wojskowych i zagranicznych.

Przeciwko programowi wypowiedział się przedstawiciel konserwatywnej Narodowej Rady Gospodarczej, zrzeszającej kilka tysięcy ekonomistów amerykańskich — Griffith i przedstawiciel związku młodziarzy USA Linfield.

Griffith wypowiedział się przeciwko nieograniczonemu wydawaniu pieniędzy rządowych, gdyż doprowadziłoby to Stany Zjednoczone do bankrutwa.

Linfield zażądał zastąpienia programu wojskowego polityką porozumienia ze Związkiem Radzieckim. Przedstawiciel postępowej młodzieży amerykańskiej wysunął następujący trzypunktowy program: 1) wzmożenie wymiany handlowej z Europą wschodnią i ZSRR, 2) Zatrzymanie programu pomocy krajom zaciętym gospodarczo i zniszczonym przez wojnę za pośrednictwem ONZ, 3) Podjęcie rozmów dyplomatycznych z ZSRR na tematy sporne.

Klika Tito nawiązuje stosunki z monarcho-faszystowską Grecją

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS z Aten, cała prasa ateńska zamieszcza na czołowych miejscach i komentuje fakt spotkania jugosłowiańskiego chargé d'affaires w Grecji Martinovicia z monarcho-faszystowskim wiceministrem spraw zagranicznych Del Pipianilesem.

Prasa wskazuje, że jest to pierwsze oficjalne spotkanie członka poselstwa jugosłowiańskiego w Grecji z przedstawicielem ministerstwa spraw zagranicznych od 3 niemal lat, tj. od chwili odwołania z Aten b. posta Jugosławii Cankara.

W 5-tą rocznicę śmierci Thaelmana

BERLIN (PAP). W związku z 5-tą rocznicą śmierci przywódcy niemieckiej klasy robotniczej, sekretarza Komunistycznej Partii Niemiec — Ernesta Thaelmana — zamordowanego przez hitlerowców w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie — zarząd główny Socjalistycznej Partii Jedności wystosował do żony Ernesta Thaelmana, pismo, w którym stwierdza, że życie i działalność Ernesta Thaelmana będą zawsze stanowiły przykład dla ludu niemieckiego.

Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności zobowiązuje się prowadzić lud niemiecki po drodze wskazanej przez Thaelmana, wiodącej ku lepszemu życiu, ku przyjaźni i współpracy z ludami świata, ku socjalizmowi.

Na zasiewy ozime w bieżącym roku otrzymają drobni i średni chłopci

35 tys. ton kwalifikowanego nasienia

Niskie ceny zbóż w okresie międzywojennym i polityka podatkowa zmuszająca biednych chłopów w najgorszym czasie bo już w jesieni, do sprzedaży swoich pól uniemożliwiały rozwój gospodarstw drobno i średnio rolnych. W pogoni za każdą garścią zboża na przemiał, szły na zmarowanie najlepsze odmiany oryginalne i pierwsze odsiewy.

Siano tym co każdy miał pod ręką — mieszaniną ziarna targowego jako tako oczyszczanego.

Walkę z tym stanem rzeczy podjęły władze ludowe od pierwszej chwili po wyzwoleniu. Chłopi co rok otrzymują

coraz więcej kwalifikowanego materiału siewnego. W roku bieżącym na zasiewy ozime przeznaczono dla rolników 35 tys. ton ziarna siewnego oryginalnego i odsiewu, a mianowicie: żyta w oryginalnych odmianach 8.600 ton, żyta pierwszego odsiewu 16.700 ton, pszenicy w oryginalnych odmianach 4.200 ton, pszenicy pierwszego odsiewu 5.000 ton.

Całe ziarno siewne będzie gwarantowane pod względem czystości i siły kiełkowania. Przyjmuje się 99 % czystości i 95 % siły kiełkowania. Ostateczny termin dostaw ustalony został dla żyta na dzień 5 września, zaś dla pszenicy na 10 września. Aparatem rozpruwającym są Pow. Związki Gminnych Spółdzielni.

Plony z odmian oryginalnych nie są przeznaczone na konsumpcję, lecz plantatorzy obowiązani są cały plon w formie pierwszego odsiewu dostarczyć na zasiew. Ponieważ odmian oryginalnych razem żyta i pszenicy będzie zasianych około 13 tys. ton, można więc liczyć, że w roku przyszłym będziemy mieli co najmniej 100 tys. ton ziarna pierwszego odsiewu. Będzie to prawie 5 razy więcej niż w roku bieżącym. Plony z pierwszego odsiewu mogą już być przeznaczone na konsumpcję. Jednak znaczna część tego ziarna pójdzie również na siew jako drugi odsiew. W ten sposób uda nam się usunąć z upraw ziarno niekwalifikowane i zastąpić je szlachetnymi odmianami. Da to w konsekwencji poważną zwiększenie zarówno ilościową, jak i jakościową zbieranych plonów.

Konferencja związków zaw. Azji będzie miała doniosłe znaczenie dla obrony pokoju i demokracji

PEKIN (PAP). Jak donosi Agencja Nowych Chin, wiceprzewodniczący Federacji Chińskich Związków Zawodowych Liu Ningyi wygłosił przemówienie radiowe w którym oświadczył, że konferencja, mającej się odbyć wkrótce w Pekinie konferencji związków zawodowych krajów azjatyckich.

Mówca podkreślił, że konferencja zwoływana jest w chwili, gdy obóz agresywny na krótko czeka na moment

realizacji amerykańskiej układy plany dalszego ujarznienia narodów Azji, knując rozmaite spiski i tworząc reakcyjne, marionetkowe rządy. Konferencja będzie miała doniosłe znaczenie dla obrony pokoju światowego i demokracji, dla obrony interesów robotników w krajach Azji oraz dla wzmożenia ich jedności. Otwiera ona nową kartę w historii ruchu robotniczego i walki wyzwolenczej w Azji. Klasa robotnicza krajów azjatyckich, oświadczył Liu Ningyi — posiada wspólnego przyjaciela — Związek Radziecki. Zadań nie potrafi przeskoczyć ani zapobiec solidarności klasy robotniczej krajów azjatyckich.

We Francji — masło znikło ceny rosną

PARYŻ (PAP). Na odinku żywnościowym we Francji sytuacja uległa znacznemu pogorszeniu: masło znikło ze sklepów paryskich. Ceny wina na południu Francji stale wzrastają. Hodowcy i rolnicy wyprzedają bydło w związku z brakiem paszy. Stan ten może się ujemnie odbić na zaopatrzeniu ośrodków miejskich w mięso podczas zimy.

Śnieg spadł w Tatrach

ZAKOPANE. W Wysokich Tatrach w pasie ponad 1700 m spadł 18 bm. śnieg, który pokrył szczyty 5 cm warstwą. Niżej i w dolinach padał drobny grad z deszczem.

Amerykańskie partie w Niemczech zachodnich

Z PRASY: Reakcyjne partie zachodnich Niemiec przeprowadziły wybory pod hasłem rozbicia Niemiec.



Nazwy różne — platforma wyborcza ta sama

Rozbawiła, roztańczyła się Warszawa. W każdą niedzielę, każde święto parki i place stolicy roją się od żądnych rozrywkki warszawiaków. Skocznie przygrywają do tańca orkiestry, artyści śpiewają ulubione piosenki, a ruchome bufety PCH i WSS, zmontowane na ciężarówkach — pozwalają zaspokoić nie tylko głód wrażeń.

Do Warszawy w każdą niedzielę i święta zjeżdżają tysiące ludzi z Łodzi, Radomia, Kielc oraz liczne wycieczki ze wsi. Każdy rad zobaczyć cud Trasy W-Z. Kolumnę. Zygmunta, każdy chce przejechać się ruchomymi schodami, no i przy sposobności potańczyć na rynku Mariensztackim, w lasku Bieleńskim, czy na placu przed Politechniką.

Wiele w każde święto suną ulicami Warszawy wielkie ciężarówki, pełne rozśpiewanych, uśmiechniętych wycieczkowiczów z prowincji. Z radością oglądają odbudowującą się stolicę.

Mury Centralnego Domu PZPR wysoko wyrzuciły ponad rosnące obok stare drzewa. A jeszcze tak niedawno korony drzew ocieniały świeżo wznoszone ściany czerwonych cegieł.

Na osiedlu Mokotowskim, na Muranowie i przy ulicy Karolkowej w oczach dostojnie rosną „szybkoścince” — trzy domy, które na zlecenie Ministerstwa Budownictwa wznoszone są wzorowymi sposobami w jak najkrótszym czasie. Suma doświadczeń z tych trzech budowli posłuży całemu naszemu budownictwu. O tempie robót najlepiej świadczy fakt, że np fundamenty pod budynek na Muranowie wykopano w dwa dni. Dom stanie w ciągu miesiąca.

Nowowznoszone osiedla robotnicze Warszawy ciągle są terenem nie tylko

nowych rekordów, ale i nowych wynalazków. Do tzw. gruntowania drzewi i okien, czyli jako podkład pod farbę potrzebny jest szeralak. Artykuł ten produkowany jest tylko w krajach podzwrotnikowych. Nie zawsze można go u nas dostać na rynku i kosztuje 4 tys.

LIST z Warszawy

zł za litr. Niezagruntowanie elementów drewnianych powoduje wstrzymanie robót malarskich, a więc ogólne opóźnienie terminu wykonania budowy. Ale na osiedlu Mokotowskim 60 osób załogi majstra malarskiego Marcina Burskiego nie chciało dopuścić do przerwy w pracy. I majster Burski stał się wynalazcą „Bursku”, mieszaniny kleju stolarskiego, spirytusu i wody, którego koszt wynosi zaledwie 200 zł za litr i który z powodzeniem zastępuje szeralak.

Nie pozostają w tyle również warszawscy elektrycy, Roman Jacecznik i Henryk Kruza, pracownicy oddziału instalacji elektrycznych WPB-4, zatrudnieni przy zakładaniu oświetlenia w bloku przy ul. Królewskiej — wykonali w ciągu 8 godzin 1743 proc. normy. Wynik ten uzyskali dzięki należytym organizacjom pracy oraz wymsylenemu przez nich przyrządowi do łatwiejszego krepowania rur o większym przekroju.

Szybko i coraz wyżej rośnie również wielopiętrowy szklany Dom Towarowy przy ul. Brackiej. Warszawiacy cieszą się już, że przybędzie ich miastu jeszcze jedna placówka, gdzie zaopatrzyć się będą mogli dobrze i tanio we wszystkie towary pierwszej potrzeby.

Coraz więcej wczasowiczów i młodzieży wraca z powrotem do stolicy. Zbliża się wreszcie — czas powrotu do szkoły. W roku szkolnym 1949/50 nie będzie w Warszawie poza szkołą ani jednego dziecka w wieku od lat 7. W roku ubiegłym nie uczęszczało do szkół w stolicy około 2 tys. dzieci. Obecnie Zarząd Miejski dąży do zapewnienia tym dzieciom miejsc w szkołach. Miejsca te uzyska się przez remont i przebudowę klas oraz przekwalifikowanie nauczycieli, zajmujących dotychczas na mieszkania, izby szkolne. Mimo to w bieżącym roku szkoły będą musiały jeszcze pracować na trzy zmiany.

W dziedzinie szkolnictwa mamy do zanotowania olbrzymie osiągnięcia. Obrazuje je m. in. plastycznie wystawa książki, zorganizowana na czas trwania Kongresu Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich w gmachu ZNP. 52 miliony podręczników szkolnych, wydanych przez PZWS do 31 sierpnia br., a więc około 12,5 miliona podręczników rocznie wobec 4 milionów, jakie wydawano w Polsce przed wojną — jest naprawdę cyfrą imponującą. Ilość nauczycieli wzrosła z 51 168 w r. 1945 do 103 801.

Pracowite dni powszednie i wesołe, roztańczone niedziele składają się na życie Warszawy, najbardziej zniszczonego, najszybciej odbudowującego się, a obecnie... najradośniejszego miasta Polski. Bgr

Agitacja indywidualna skutecznym orężem w mobilizacji szerokich mas do walki o pokój i budowę socjalizmu w Polsce

Ostatnio odbyła się w sali „Belweder” odprawa kierowników grup agitacyjnych PZPR z całego terenu Wielkopolski. Jak wielkie zrozumienie znalazła wśród towarzyszy sprawa indywidualnej agitacji świadczy fakt, że do głosu w dyskusji zapisało się 67 mówców.

Trzeba podkreślić, że dyskusja, która trwała kilka godzin, stała się szkołą dla naszej codziennej pracy partyjnej. Wykazała poza tym, że nie wszędzie jeszcze organizacje nasze dobrze dobrze pracują. Tam gdzie one należycie zrozumiały co to jest agitator i jakie jest jego zadanie, tam lepiej zorganizowano grupy, wyznaczono każdemu z jej członków konkretne zadania i w pracy swej towarzysze osiągnęli daleko lepsze wyniki. Tak np. podstawowa organizacja partyjna przy Centrali Miejskiej w Trzcińcu wysłała grupę agitatorów złożoną z 4 osób do tych gromad, w których miejscowi chłopcy nie byli dostatecznie zaznajomieni z warunkami kontraktowania trzody, nie wie-

dzieli jakie mogą czerpać korzyści z kontraktacji. We wioskach tych kontraktowano najwyżej do 8 sztuk trzody.

Mieszkańców tych gromad nawet omiłowali wysłannicy Zw. Sam. Chłopskiej, nazywając ich opornymi.

Okazało się jednak, że nie byli oni oporni, lecz po prostu nikt im dostatecznie jasno nie wytłumaczył, nie wyjaśnił na czym polega kontraktacja trzody i jakie daje ona korzyści gospodarzowi.

Towarzysze z Centrali Miejskiej udali się więc każdy do jednej gromady i przekonali tamtejszych chłopów o tym, że kontraktowanie pomyślane jest w interesie hodowcy trzody. Kiedy następnie zawitali do gromad kontraktanci ze Zw. Samopomocy Chłopskiej w jednej tylko gromadzie zakontraktowano 28 sztuk świni. Oto wynik pracy agitatorów.

Charakterystyczne, że w pracy agitacyjnej najlepiej wywiązują się kobiety. Wypowiedzieli tow. Zmudzinskiej z Zielonej Góry świadczą, że towarzyszyki mają więcej zdolności przekonywania o słuszności linii naszej Partii i Rządu argumentami zaczerpniętymi z życia. Dlatego też praca agitatorek w fabryce „Polska

Wełna” w Zielonej Górze, gdzie większość załogi stanowią kobiety jest bardzo dobra. Np. groźba ekskomunikacji została tak zrozumiała przez towarzyszyk wyjaśniona bezpartyjnym, że w odpowiedzi na rzucaną przez papieża groźbę kłątwy 12 starszych, religijnych kobiet zgłosiło się do sekretarza o przyjęcie ich do Partii. W tej właśnie fabryce każda agitatorka ma kilka koleżanek, z którymi stała pracuje i spotyka się nawet po za fabryką w wolnych od pracy chwilach.

Oczywiście nie chodzi o to, żeby w czasie agitacji namawiać bezpartyjnych do wstępowania w szeregi Partii. Nie. Chodzi wyłącznie o to, aby bezpartyjnych uświadomić wyjaśnić im zagadnienia trudne do zrozumienia, albo fałszywie im tłumaczone przez wrogów klasy robotniczej i demokracji. Można śmiało powiedzieć, że towarzyszyki z Polskiej Wełny tak też pojmują pracę agitatorek.

Z zapalem też pracują agitatorzy w kopalni Smogóry nad Odrą. Podzielili oni są na trzy grupy, czyli na każdą zmianę wyznaczono jedną grupę. W pracy agitacyjnej wykorzystują oni 15 minutowy

czas, w którym robotnicy oczekują na wyznaczenie im przez sztygara konkretnego miejsca pracy. Towarzysze ci spotykają się poza tym ze swymi kolegami w łazni po skończonej pracy i tam omawiają interesujące ich zagadnienia polityczne, sprawy współzawodnictwa, oraz zagadnienia związane z produkcją. Ale jest w tym i pewna ujemna strona. Nie mają mianowicie towarzysze określonych osób, nad którymi zawsze mieliby opiekę, z którymi jak to praktykują towarzyszyki „Polskiej Wełny” obcowaliby poza zakładem pracy.

Jasne jest, że ta forma pracy partyjnej jest jeszcze w stadium początkowym. Dowodzi tego fakt, że w wielu organizacjach terenowych nie została ona wprowadzona w życie. Niemniej dotychczasowe wyniki pozwalają przypuszczać, że z każdym dniem będą one coraz większe, że agitacja indywidualna stanie się jednym z głównych zadań każdego członka Partii w mobilizacji szerokich mas bezpartyjnych do walki o pokój i budowę socjalizmu w Polsce.

Fr. Starosławski

Ludność Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej potępia groźbę ekskomunikacji

Gdy słyszę o groźbie rzucenia przez papieża na nasz ekskomunikacji, to nasuwa mi się obraz z czasów okupacji. Widziałem wówczas i pamiętam do dziś dnia, jak niemieccy faszysty niszczyli przydrożne krzyże i figury, rzucając je do przydrożnych rowów. Widziałem powiązanych za nogi ludzi, których ciągnęły po bruku konie i widziałem również aresztowanie naszych katolickich księży, których jak stado zwierząt pędzono do obozów.

Obecnie, gdy słyszę o groźbie rzucenia ekskomunikacji to zastanawiam się za co papież nam grozi, czy za to, że pracujemy nad odbudową zniszczonego kraju, czy za to, że pościnane dawniej krzyże i zniszczone figury zostały przez nas postawione na dawnym miejscu? Nie mogę zrozumieć polityki Watykanu. Sądzę jednak, że nie dobrze jest, gdy papież otacza się sporą większością kardynałów niemieckich a bardzo nikłą natomiast ilością księży Polaków, którzy nie mogą stać w obronie praw naszego narodu.

Walenty Katarzyński

pracownik PGR Marcinkowo Dolne pow. Żnin

Jestem wierzącą katoliczką i będąc robotnicą w Kaliskich Zakładach Odzieżowych, nie spotkałam się z tym, by mi ktoś zabronił iść do kościoła, czy też starać się w tym przeszkodzić.

Moje uczucia religijne nie zamykają mi też wcale drogi do awansu społecznego, gdyż ze zwykłej robotnicy, dzięki mojej pracy awansowałam na brakarza — operacyjnego. Dlatego też oburza mnie groźba kłątwy ze strony Watykanu, bo wówczas gdy Niemcy zamykali kościoły i robili z nich stajnie, Watykan milczał, a dziś, gdy odbudowujemy kościoły i zniszczenia wojenne, gdy przez wyteżoną pracę z dnia na dzień poprawiamy nasz byt, papież nam chce tego zabronić i grozi kłatwą. Ujawnia się w tym obłuda Watykanu, która powinna otworzyć oczy najbardziej zagorzałym fanatykom religijnym.

Apolonia Bednarska

robotnica Kaliskich Zakł. Przem. Odzieżowego

Kłątwa, którą papież straszy, jest dla wszystkich Polaków — katolików czymś niezrozumiałym. Z oburzeniem przyjmujemy wiadomość o uchwale Watykanu odnośnie ekskomunikacji. Dlaczego dziś, kiedy Polska Ludowa z dnia na dzień odbudowuje się, gdy miliony ludzi pracuje dla dobra swej Ojczyzny, papież grozi nam kłatwą? Czy dlatego, że za mało jeszcze zginęło Polaków w krematoriach, obozach koncentracyjnych, za mało jest kalek, wdów i sierot, za mało jest księży podobnych do księdza Gurgacza, który z brewiarzem i pistoletem w jednej kieszeni, napada na instytucje państwowe i spółdzielcze?

Jako Polka i matka, jako katoliczka, oświadczam, że nie ulegniemy się groźbie ze strony papieża. Nikt i nic nie jest w stanie przeszkodzić nam w pracy naszej dla Ojczyzny — Polski Ludowej.

Żyjemy w XX wieku i kłątwa, którą nas się straszy jest nieaktualna. Na groźbę ekskomunikacji odpowiadamy tylko pracą i jeszcze raz pracą, a dzieci nasze wychowywać będziemy na dobrych patriotów-Polaków.

Maria Regina Jankowska

Gniezno — Roosevelta 2 — gospodyni domowa

Komu służy bezduszny biurokracizm dyrektora Roszarni Lnu w Witaszycach

Szczytem bezdusznego podejścia do spraw kontraktacji lnu odznacza się dyrekcja Roszarni Lnu w Witaszycach pow. Jarocin.

Chłopów przywożących len z odległych miejscowości odsyła się z powrotem do domu dlatego tylko, że zaczął padać deszcz i lnu nie można układać w sterty. Naprawdę chłopci tłumaczą, że przyjechałi zdaleka, że mają 40 km za sobą. Dla dyrektora Roszarni argumenty te są mało przekonujące. Do piero kiedy chłopcy zaczęli zwałować len do rowów i wracać do domów, dyrekcja otworzyła puste stodoły i tam złożono len bez wagi i pokwitowania. Nie wiadomo kto będzie pokrzywdzony, jeżeli odbierający len się przeliczy. Państwo nie chce krzywdy chłopów, ale przy tym systemie gdy się towaru nie waży i nie podda go analizie, pretensje chłopów są całkowicie uzasadnione.

Należałoby wyperswadować bezdusznej, biurokratycznej dyrekcji, że w przyszłości czy deszcz, czy burza, bramy spichlerza Roszarni muszą być dla przyjeżdżających chłopów otwarte.

Słuszne jest zatem ich oburzenie pod adresem p. Matuszaka zakazującego magazynowanie lnu, który dosłownie wyraził się jakoby „Partia nie miała nic w tej sprawie do gadania”.

Biedni chłopci wiedzą, doskonale, że właśnie Partia walczy w ich interesie i słusznie żalą się w Komitecie partyjnym na bezduszne stanowisko dyrektora Roszarni.

Zastanowić się należy, komu właściwie służy bezduszny biurokracizm dyrektora Roszarni Lnu w Witaszycach. Z pewnością nie interesom chłopów ani Państwa.

W poznańskim osiedlu robotniczym na Dębcu powstanie pierwsza w Polsce instalacja dalekosieźnego ogrzewania

Pojęcie korzyści społecznej w państwach kapitalistycznych nie istnieje. prywatny przedsiębiorca inwestuje tylko wówczas, gdy spodziewa się, że jego wkład przyniesie mu możliwie szybki i możliwie wysoki zysk. Korzyść społeczna jest mu obojętna. — Inaczej jest w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej, gdzie punktem węzłowym poczynają gospodarczych nie jest interes jednostki, czy poszczególnego przedsiębiorstwa, ale dobro mas pracujących.

Typowym przykładem może tu być sprawa wykorzystania ciepła, powstającego przy produkcji energii elektrycznej. Turbiny elektryczne zużywają pewną ilość ciepła, zawartego w dopływającej do kotłowni parze na wytworzenie prądu — reszta, około 500 kalorii z 1 kg wody — ulatnia się w powietrze. Kapitaliści po prostu nie opłaca się sprzedanie.

Inaczej jest w Związku Radzieckim, gdzie po raz pierwszy wykorzystano na szeroką skalę utajone ciepło parowania. Dziś w samej tylko Moskwie, rozrzucone w różnych częściach miasta elektrownie, ciepłem, rozgrzaną w kotłowni wodę ogrzewają całe dzielnice. Wiąże się to z nowoczesnym systemem przesyłania na duże odległości

pary lub gorącej wody, pozostajej po wytworzeniu prądu. Oczywiście, nasza technika nie ma jeszcze tych możliwości i tych doświadczeń, którymi dysponuje technika radziecka, tym nie mniej i u nas podjęto już pierwsze próby ogrzewania dalekosieźnego i to właśnie w Poznaniu.

Instalacja centralnego ogrzewania w osiedlu robotniczym na Dębcu, które jak wiadomo, składa się ma z 80 wielomieszkańczych bloków, otrzyma gorącą wodę z elektrowni Zakładów Cegielniczych. W tym celu rozpoczęto budowę kanału długości 1.600 m wzdłuż ulicy Zielonej i Wiśniowej. W betonowym kanale, zabezpieczonym warstwą szklą przed wodą zaskórnią, umieści się rury stalowe o przekroju 250 mm. Roboty będą wykonane przed nastaniem zimy i ogrzewanie będzie czynne już u schyłku jesieni. Koszt budowy wyniesie 80 milionów zł. Jest to suma poważna, a przecież, gdy wziąć pod uwagę oszczędności eksploatacyjne przy ogrzewaniu osiedla, inwestycja całkowicie się opłaca, bo, przed upływem 4 lat będzie amortyzowana.

Oszczędności są wielorakie: w samym węglu wyniosą one 12,5 mil. zł rocznie. Do tego dochodzą oszczędności na płacy dla palaczy; obli-

czane dla całego osiedla z 80 bloków, na prawie 11 milionów zł i wreszcie na kosztach przewozu paliwa, także około miliona zł. W sumie zatem 23,5 milionów zł w czasie jednego sezonu ogrzewczego.

Czy ogrzewanie będzie dobrze funkcjonować?

Oczywiście, brak wykwałów, fikowanych do tego rodzaju robót spawaczy stwarza możliwość pęknięcia szwów. — Właśnie dlatego zbudowano kanał półprzelazowy, by móc w razie potrzeby szybko dokonać naprawy. Fakt, że tego rodzaju instalację przeprowadza się po raz pierwszy w Polsce, nakazuje zachowanie wszelkich ostrożności. Z drugiej jednak strony stwierdzić wypada, że w Czechosłowacji zastosowano urządzenie przesyłowe ogrzewania nawet przy tak ważnych społecznie budynkach, jak szpitale i działają one tam zupełnie sprawnie, podobnie zresztą, jak w Związku Radzieckim.

J. Brzeski

Kredytowanie kontraktacji świń na rok 1950 rozpoczęło się

Zgodnie z założeniami kontraktacji na rok 1950 objętymi Uchwałą Prezydium Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 14 czerwca br. uruchomiło Ministerstwo Skarbu kredyty, które zostały już podzielone na województwa. Województwo poznańskie na I kwartał kontraktacji świń mięsno-tłuszczowych otrzymało sumę 60 milionów złotych.

Na posiedzeniu Wojew. Komisji Kredytowej, które odbyło się w PBR przy udziale wszystkich zainteresowanych czynników, — jak: Centrali Miejskiej, Centrali Rolniczej, Związku „Samopomocy Chłopskiej”, P. B. R., partii polit., jak KW PZPR, SL itd., zaakceptowano przedstawiony przez C. M. projekt rozdziału przyznanej sumy na poszczególne powiaty.

Rozdziału dokonano po szczegółowym przeanalizowaniu potrzeb gospodarczych przy równoczesnym uwzględnieniu trudnej sytuacji i potrzeb Ziemi Lubuskiej, która ma stać się w najbliższym czasie terenem o równym z powiatami starych ziem poziomie hodowli trzody mięsno-tłuszczowej.

Przeznaczone na powiaty kredyty postawił PBR do dyspozycji w swoich oddziałach powiatowych. Rozdziału na gminy dokonały powiatowe komisje kredytowe stosując zasady rozdziału brane pod uwagę przez komisję wojewódzką.

W myśl ogólnych zasad kredyt przeznaczony jest dla bezrolnych małych i średniorolnych w sumie do 5 tys. na 1 sztukę, jednak nie więcej jak 10 tys. zł na gospodarstwo przy zakontrak-

towaniu większej ilości sztuk. Kredyt może być udzielony na zakup prosiąt, względnie na pokrycie kosztów związanych z hodowlą zakontraktowanych sztuk.

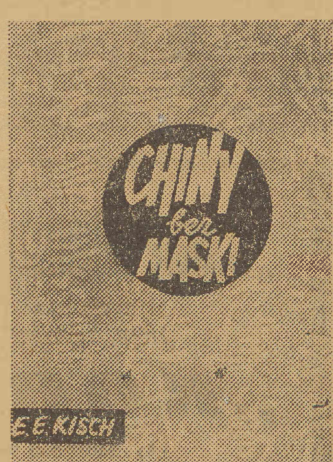
Rozdziałem jego na terenie gminy zajmie się Gminny Związek Samopomocy Chłopskiej, która jako organizacja społeczna posiada pełne zaufanie chłopów oraz potrzebne doświadczenie.

Przyznanie kredytów dla najbardziej potrzebujących jest jeszcze jednym dowodem troski Rządu o upowszechnienie hodowli jak również jednym z elementów walki klasowej. Wynikiem tej walki jest dążność do najszybszego uniezależnienia się drobnych i średnich rolników od bogaczy wiejskich.

(St. M)

Co czytać?

Egon Erwin Kisch: „Chiny bez maski”



Świetna książka — reportaż Egona Erwina Kisch, żarliwego bojownika o sprawę wolności i nie-

podległości Chin, — daje wstrząsający obraz chińskiej rzeczywistości pod rządami Ciang-Kai-Szeka. Praca dzieci od lat 6, morderczy wyzysk kobiet, eksploatacja kulisów przez kapitalistów, — a z drugiej strony budzące się do życia młode Chiny, walka chińskiej klasy robotniczej, przedstawiona jest w niezwykle żywej formie. Kisch nie tylko widzi i opisuje, ale przeżywa każde wydarzenie, a wraz z nim przeżywa Czytelnik tragedię najliczniejszego narodu świata.

Wydawnictwo: „Prasa Wojskowa”.

P. P. B. przystąpiło do wstępnych prac przy budowie kolektora na prawym brzegu Warty

Założenie kanalizacji zapewni szybki rozwój wschodnich dzielnic Poznania

W tych dniach rozpoczęto wstępne prace przy budowie kolektora na prawym brzegu Warty. Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane zaczęło już wycinać drzewa w lesie przy miejscowości Koziegłowy oraz przystąpiło do wiercenia ziemnych.

Kolektor, czyli główny kanał, do którego uchodzą kanały boczne będzie przebiegał

wzdłuż Warty, od Koziegłówek gdzie powstanie oczyszczalnia, Zawadami, pod nasypem kolejowym przy ul. Chlebowej, wzdłuż zieleni, obok fabryk „Tukan” i „Blask”, następnie ulicą Starolecką w kierunku Głuszyny. Długość kolektora wyniesie ponad 12 tys. metrów.

Kanał będzie betonowy w wykopie, a wewnątrz wykładany dla ochrony betonu specjalnymi. Na tę, na wielką skalę zakrojoną budowę, przeznaczalnymi płytkami klinkierowymi w bieżącym roku sumę 83 milionów zł.

Jak już niejednokrotnie podkreślaliśmy, kanalizacja prawobrzeżnej dzielnicy Poznania była niedostateczna, a w niektórych okolicach nie

było jej wcale. Brak urządzeń ściekowych uniemożliwiał rozbudowę zakładów przemysłowych i powodował jednostronny rozwój miasta na lewym brzegu Warty.

Plan 6-letni zagospodarowania przestrzennego Poznania przewiduje wykorzystanie terenów prawobrzeżnych. Mają tam powstać nowe wielkie fabryki oraz nowoczesne osiedla robotnicze. Według planu przemysł w tej części Poznania wzrośnie czterokrotnie, a liczba mieszkańców wyniesie 130.000 osób.

Ujęcie ścieków istniejących lokalnych kanałów na Główniej, Zawadach, i Przedmieściu Warszawskim oraz zbudowanie sieci kanałów w Żegrze, Ratajach, Chartowie i Starolece oraz w przyszłości osiedlach robotniczych przyczyni się do stworzenia odpowiednich warunków zdrowotnych mieszkańców oraz do dalszego rozwoju przemysłu państwowego w Poznaniu, a tym samym do rozwoju całego naszego miasta. (r)

1.500 obiadów dziennie

wydaje „Gospoda Ludowa” PDT

Przebudowa zakładu ułatwi pracę personelu

Prowadzona przez Państwowy Dom Towarowy Gospoda Ludowa jest największym zakładem gastronomicznym w Poznaniu. Dziennie wydaje ona przeciętnie 1400 do 1500 obiadów nie licząc dodatkowych posiłków przygotowywanych dla rozmaitego rodzaju wycieczek zbiorowych. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że w dni pogodne publiczność wypełnia nie tylko wnętrza lokalu, ale również przyległy taras, rozumiemy ile wysiłku i trudu wymaga jej obsługa. Na jednego członka personelu Gospody wypada przeciętnie 15 stolików na sali, a w dni pogodne przy otwartym tarasie liczba stolików wzrasta.

W trosce o ułatwienie pracy personelu i usprawnienie obsługi licznych gości, dyrekcja PDT przeprowadza gruntowną przebudowę kuchni i pomieszczeń gospodarczych, wprowadzając szereg najnowocześniejszych udogodnień. I tak kuchnia, która dotąd była jedynym lokalem gospodarczym, po rozbudowie podzielona będzie na działy: wyżywienia masowego, dań a la carte i in. Osobno powstaną pomieszczenia dla oberania ja-

zyn i kartofli, wyposażone w maszyny elektryczne, pomieszczenia do zmywania naczyń z zainstalowaną windą, mechaniczna pralnia białyny oraz 2 chłodnie, z których jedna jest już czynna.

Niezależnie od tego personelu, który rekrutuje się z nielicznych szkół, co-dziennie przez 2 godziny pod kierownictwem wykwalifikowanych fachowców. (jb)

Kto go zna?

Prokurator Sądu Apelacyjnego w Poznaniu prosi osoby,



którym znana jest osoba i działalność byłego funkcjonariusza gestapo — Hansa Fary (Fara) za-trudnionego początkowo w Poznaniu, a następnie pełniącego obowiązki kierownika placówki gestapo w Szamotułach, do zgłoszenia się, oświadczenia lub pismnie (z podaniem adresu) do Prokuratury S. A. w Poznaniu.

SPORT

Z Akademickich Mistrzostw Świata w Budapeszcie

Stawczyk ustala nowy rekord Polski na bieźni w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). W dalszym ciągu turnieju bokserskiego na Akademickich Mistrzostwach Świata w Budapeszcie późnym wieczorem w czwartek walczyli dwaj bokserzy polscy. W w. piórkowej Bazarnik przegrał przez k. o. w drugiej rundzie z doskonałym Francuzem Grassesem. W lekkiej — Dębsz przegrał niezasłużenie z Bu-dalemem (Węgry). W w. półciężkiej Grzelak uznany został za pokonanego w walce ze Stiepanowem (ZSRR).

W piątek w dalszym ciągu turnieju bokserskiego padły następujące wyniki: w m. — Woźniak przegrał niezasłużenie z Secozanem (Rumunia). Polak miał nieznacznie przewagę nad chaotycznie walczącym i słabym technicznie Rumunem. W w. koguciej — Kruza wypunktował Margeritę (Rumunia). Polak miał zdecydowaną przewagę przez pierwsze dwie rundy. W trzeciej osłabił. W piórkowej — Bazarnik oddał punkty w. o. Anistagicianowi (ZSRR). W lekkiej — Mulin (ZSRR) wypunktował Bu-dal'a (Węgry).

W przedbiegu na 200 m Stawczyk pobił rekord Polski wynikiem 21,6. Polak był drugi za Horolem (CSR), który wynikiem 21,5 ustanowił nowy rekord CSR. W drugim przedbiegu Buhl zajął 5 miejsce i odpadł. Przed-

bieg ten wygrał Francuz Gollon w czasie 21,6.

Sztafetę męską 4x100 m wygrali Węgrzy 41,6 przed ZSRR i CSR — 42,0. IV miejsce zajęła sztafeta polska w czasie 43,1.

Trójskok wygrał Szczerbakow (ZSRR) — 14,56 m. Kuźmicki był VI z wynikiem 13,76 m.

Do finału w biegu na 200 m kobiet zakwalifikowała się Cieślakówna, która była II w przedbiegu w doskonałym czasie 25,7. Przedbieg ten wygrała Piśtrowa (ZSRR) — 25,6. W drugim przedbiegu Słomczewska zajęła ostatnie miejsce wynikiem 27,3.

W sztafecie 4x100 m kobiet zwyciężyły zawodniczki radzieckie w czasie 48,5 przed Węgierkami — 49,1 (nowy

rekord Węgry). Sztafeta polska zajęła V miejsce w czasie 50,6.

Turniej drużynowy w szachy wygrały Węgry przed Francją i Polską. Węgry — Polska 14:2, Francja — Polska 13:3, Węgry — Francja 10:6.

W koszykówce męskiej ZSRR pokonał Polskę 82:28. W drugim spotkaniu Bułgaria pokonała Polskę 77:47 (25:24).

Inne wyniki: 110 m ppł (finał): 1) Bułańczyk (ZSRR) 14,7, 2) Tosnar (CSR), 3) Krul (CSR).

80 m ppł (finał) — Jerudin (ZSRR) 11,9, 2) Gyarmati (Węgry) 12,0, 3) Czudina (ZSRR).

Kula kobiet (finał) — 1) Sieczenowa (ZSRR) 14,29 m, 2) Czudina (ZSRR) 13,16 m, 3) Wasilewa (ZSRR) 12,97 m.

Święto sportowe kolejarzy gorzowskich

W ubiegłą niedzielę Gorzów brał udział w „Święcie sportowym kolejarzy gorzowskiego”. Mimo tego, że niektóre kluby brały udział w Lesznie, Gnieźnie, Rawie, Kaliszu nie dopisały, całą imprezę należy uważać za udaną.

Stal przegrywa z Gwardią (Lubon) 1:4 (1:2)

Rozegrane na Stadionie Miejskim w Poznaniu spotkanie piłkarskie powyższych drużyn z cyklu I serii rozgrywek mistrzowskich w klasie A, zakończyło się nie-spodziewanie wysoką porażką Stali 1:4 (1:2).

Spotkanie, mimo że stało na słabym poziomie, należało do ciekawych. „Gwardia” przewyższała gospodarzy przede wszystkim szybkością oraz decyzyjnością w sytuacjach podbramkowych. Na wyróżnienie zasłużyli sobie u nich bramkarz Terlikowski oraz napastnicy Haraszkiewicz i Zielewicz, w Stali natomiast Bartkowiak i Stachowiak E.

Bramkami podzielił się: Haraszkiewicz 2 (1 z karne-go) oraz Deska i Karcz po 1 dla zwycięzców a Stachowiak E. dla pokonanych.

Właściwą olimpiadę zapoczątkował mecz juniorów „Kolejarza” z drużyną „Gwardii”, który dał wynik 2:1 dla „Kolejarza”.

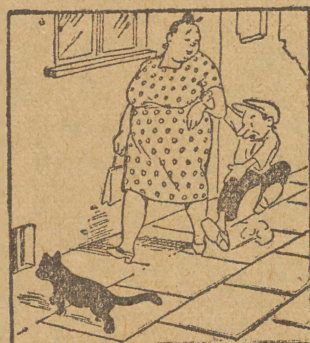
W rozgrywkach lekkoatletycznych bezwzględnie przewagę miała poznańska drużyna „Kolejarza”, która uzyskała w efekcie końcowym 103 punkty przed „Kolejarzem” — Kościelną 34 pkt., Gorzów 28 pkt., Piłwici 10 pkt., Jarocin 6 pkt. i Gwardia 3 pkt.

Po zawodach lekkoatletycznych odbył się wyścig na 25 okrążeń toru, w którym Migó (Kol) zwyciężył po pojedynku z niebezpiecznym przeciwnikiem z Gwardii gorzowskiej Kręglewskim. Przed meczem piłkarskim między A-klasowymi drużynami „Kolejarza” z Gorzowa i Jarocina wręczono pamiątkowe nagrody Sekretarstwu, Miazkowi, Marcinkiewiczowi I, Marcinkiewiczowi II i Szulciewiczowi z okazji rozgrywania 100 meczu w barwach „Kolejarza”. Mecz wygrali gozorzowianie w stosunku 3:1. (El-bej).

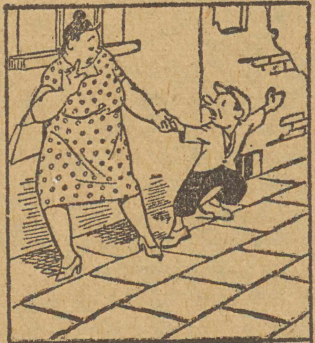
Związkowiec — Polonia 1:1 (1:0)

Na boisku Polonii w Główniej odbyło się towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy Związkowcem i Polonią z Poznania, zakończone wynikiem remisowym 1:1 (1:0). Bramkę dla Związkowca zdobył Skowron, dla Polonii Kamiński. Mecz był rozegrany na dobrym poziomie, na specjalne wyróżnienie zasługuje Pawlak (Zw.).

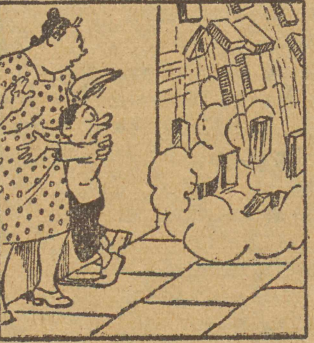
Wicus i Florcia



Po „fajrancie” Wicus lubi iść na spacer z swą niebogą. Tak było i dzisiaj, kiedy czarny kot im przebiegł drogą.



A jak twierdzą stare babki, to spotkanie z czarnym kotem znak nieszczęścia nieomylny. Ciągnie Florcie więc z powrotem.



Florcia w przesady nie wierzy, cofnąć mu się nie pozwala, i na szczęście! bo za nim wiatr ściana gruzów zawala.



Morał taki stąd wypływa — można ująć go w przysłowie: niżli gadkom starych babek lepiej ufać własnej głowie.

O GŁOSZENIA

W związku z wykonaniem planu produkcyjnego na 1950 r. Wydział Planowania Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego Zjednoczenie Poznańskie zwraca się do wszystkich inwestorów, którzy przewidują zlecenia inwestycji budowlanych na 1950 r. Państwowemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu Zjednoczenie Poznańskie o podanie obiektów z dokładnym opisem ich przeznaczenia, wyposażenia, kubatury oraz orientacyjnej sumy do umowy wstępnej. Ostatni termin upływa w dniu 8 września br. Dane powyższe są niezbędne do zapotrzebowania materiałów budowlanych na wykonanie planu produkcyjnego na r. 1950 w myśl zarządzeń Państwowego Komitetu Planowania Gospodarczego (instrukcja nr. 8). Nieprzedłożenie powyższych danych i niezawarcie umowy wstępnej ze Zjednoczeniem P. B. w powyższym terminie spowoduje wykluczenie inwestora z planu finansowego — gospodarczego na r. 1950.

1193 Naczelny Dyrektor P. P. B. Zjednoczenie Poznańskie (—) inż. Zaus

Przetarg nieograniczony

Wielkopolskie Zakłady Przemysłu Drzewnego — Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji wodociągowej do zegara i hydrantów przeciwpożarowych na terenie własnym przy ul. Pułaskiego 17/19.

Oferty należy składać do dnia 27. 8. 1949, godz. 10, w podwójnych zalakowanych kopertach bez znaków firmowych z napisem: „Przetarg na wykonanie instalacji wodociągowej i hydrantów przeciwpożarowych” w Dziale Ogólnym W. Z. P. D. przy ul. Sew. Mielżyńskiego 26/27.

Słabe kosztorysy mogą zainteresowani otrzymać w Dziale Ogólnym W. Z. P. D. Do ofert należy dołączyć kwit na złożone wadium w wysokości 1% sumy ofertowej w Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Poznaniu, na konto nr 91. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 27 sierpnia 1949 r. o godz. 10 w gabinecie Dyrektora Naczelnego W. Z. P. D. przy ul. Sew. Mielżyńskiego 26/27.

W. Z. P. D. zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty względnie uznanie przetargu za bezskuteczny.

Wielkopolskie Zakłady Przemysłu Drzewnego Przedsiębiorstwo Państwowe — Wyodrębnione (—) inż. T. Wróblewski (—) M. Fluciński

Zawody na żużlu Polska — CSR odwołane

WARSZAWA (PAP). Miedzypaństwowe zawody motocyklowe na żużlu, które miały się odbyć 21 bm. w Warszawie, zostały odwołane. Czechosłowacy nadesłali depeszę, w której zawiadamiają, że z przyczyn natury technicznej nie mogą przyjechać do Polski.

RADIO

Program audycji radiowych na niedzielę, dnia 21 sierpnia 1949 r. 6.55 Program dnia; 7.00 Audycja dla wsi; 7.15 Muzyka popularna z płyt; 8.00 Dziennik poranny oraz przegląd prasy stołecznej; 8.35 Muzyka popularna; 8.55 Audycja Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju; 9.00 Nabożeństwo z Kościoła Mariackiego; 10.00 Reportaż; 10.20 Audycja regionalna; 11.00 Melodie filmowe; 11.20 Audycja świetlicowa; 11.35 Muzyka rozrywkowa z płyt „Melodie”; 12.04 Poranek symfoniczny z płyt; 13.00 Radiokronika; 13.10 Najciekawsze audycje z przeszłości tygodnia; 13.15 „Niedziela na wsi”; 14.00 Pogadanka dr. J. na Zabłotnego z cyklu „Hodowla”; 14.10 Audycja dla dzieci.

14.30 Muzyka ludowa w wyk. Kapeli Ludowej Rozgł. Warszawskiej 15.00 „Pan Baron” — słuchowisko; 15.45 Słuchowisko popularne — naukowe; 16.00 Dziennik po południowy; 16.20 Muzyka popularna; 16.45 „Nowe książki” — felieton; 17.00 „Czar walca” — opera Oskara Straussa; 17.35 Edward Grieg — Sonata skrzypcowo-pianowa; 18.00 „Pan Tadeusz” — Adama Mickiewicza odc. 28; 18.20 Muzyka ludowa; 18.40 „Melodie świata”; 19.05 „Kroci-czka i bliźniaki”; 19.30 „Stara-francuska farsa ludowa”; 19.50 „Z życia Czechosłowacji”; 20.00 „Uśmiech i piosenka” — gra zespołu Ksawerego Bujańskiego; 20.20 Koncert rozrywkowy — Transmisja z Pragi; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.40 D. c. koncertu rozrywkowego z Pragi; 22.20 Muzyka taneczna; 22.30 Wia-domości sportowe z całej Polski; 22.50 Lokalne wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka taneczna; 23.50 Program na dzień następný.

„...wolę najgorsze niż niepewność...”

odpowiada twardo Antonina, bohaterka noweli Jana Brzozy, drukowanej w tygodniku literacko-społecznym

„KOBIEȚA”

Do nabycia we wszystkich kioskach.

Cena obniżona do 25 zł

Ożywić działalność świetlicową

postanowiły członkinie Ligi Kobiet w Krośnie

W ubiegłym tygodniu w świetlicy Ligi Kobiet w Krośnie Odrzańskim odbyło się nadzwyczajne zebranie członkin Ligi Kobiet, którego celem było podsumowanie dotychczasowych prac i ustalenie programu działalności na najbliższy okres.

Na wniosek zarządu koła przy Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, członkinie tegoż koła postanowiły, aby przy każdym zebraniu swego koła celem podniesienia poziomu kulturalno-oświatowego urzędzać wstępy humoru i piosenki. Przez zorganizowanie występów członkinie koła chcą ożywić działalność swojej świetlicy, która stworzona wysiłkiem wszystkich pracowniczek spółdzielni, dotychczas, świeci pustkami.

Ze sprawozdania przewodniczącej koła LK pracowniczek służby zdrowia — wy-

nikło że koło ich zorganizowało w bieżącym miesiącu Koła Ligi Kobiet przy Szpitalu Powiatowym w Krośnie, oraz Szpitalu Miejskim w Lubsku. Nowozwerbowane członkinie w liczbie 28 zobowiązały się wciągnąć w szeregi Ligi Kobiet pozostałe pracowniczki

szpitali, by i one wkładem swej pracy wzmocniły front walki o trwały pokój.

Na zakończenie zebrania członkinie po przedyskutowaniu międzynarodowej sytuacji politycznej, oraz wystąpienia papieża grożącego Polsce ekskomuniką — potępiły jaskrawo

wo polityczne wystąpienie Watykanu i postanowiły jako Polki-katolickie wzmocnić pracę budować zniszczoną ojczyznę — by przyszłemu pokoleniu oddać Polskę sprawiedliwą, wolną od wyzysku człowieka przez człowieka — Polskę Socjalistyczną. (Te)

Sprawa ogródków działkowych w Zielonej Górze domaga się lepszego rozwiązania

Bardzo wiele mówi się o zielonogórskich ogródkach działkowych. Natomiast nic się nie robi. Drzewostan niszczeje z roku na rok, lecz nikt nie pomyśli w zakresie opieki nad nim o tym, ażeby zasadzić młode drzewka i zaopiekować się starszymi.

Działkowicze — w większości — wycierają ogrody tylko po to, aby zbierać z nich plon a włożyć w nie jak najmniej własnej pracy. Główną przyczyną braku zainteresowania działkami jest krótki okres dzierżawy.

Zarząd Nieruchomości Miejskich winien wydzierżawiać działki już wcześniej, żeby działkowicze mogli je na czas uprawić. To samo odnosi się do dzierżawy. Poblone przed zimą mogłoby zabezpieczyć przed mrozem, zaś młode i wrażliwe na zimno drzewka owocowe mogłoby specjalnie zabezpieczyć siomą.

Przygotowania te odpadają całkowicie jeśli dzierżawca otrzymuje działki dopiero w kwietniu lub w maju, zdążyć wtedy tylko spieszenie skopać i obsiać.

Gdyby ogródki wydzierżawiano na dłuższy okres czasu — np. na trzy lata, przybrałyby one zupełnie inny wygląd.

Można by wówczas dzierżawę obciążyć odpowiedzialnością za stan drzew i ziemi. Każdy pracowałby z chęcią, wiedząc, że doczeka się rezultatów swojego trudu. Dotychczasowy sposób rozdzielania ogródków zniechęca zamieszkałych działkowiczów, którzy wychodzą z założenia, iż nie warto wydzierżawiać działki na

cztery lub sześć miesięcy. Zarząd Miejski powinien wziąć pod uwagę tę opinię zielonogórskich działkowców.

Zaloga „Polskiej Welny” dba o bezpieczeństwo pracy

Akcja Bezpieczeństwa i Higieny Pracy w Zakładach Polskiej Welny osiągnęła dobre wyniki.

Staraniem Rady Zakładowej i referatu BHP w zakładzie zabezpieczono wszystkie maszyny, które mogłyby zagrażać życiu czy zdrowiu pracowników, zaopatrzone pracowników poszczególnych działów w ubrania ochronne i robocze.

Ponadto w celu zapoznania pracowników z niebezpieczeństwem przy pracy, BHP zorganizowała specjalne szkolenie członków należących do kół BHP.

W celu zabezpieczenia pracowników od picia surowej wody, na poszczególnych działach pracowniczych rozmieszczono zbiorniki z gorącą kawą. Ambulatorium zakładu czynne jest podczas każdej zmiany, a personel składa się z wyszkolonych sanitariuszy. (DI)

Zwiększyć czujność w fabryce i na polu

Zagadnienie zabezpieczenia w mieście i na wsi zakładów pracy, urzędów, instytucji, zbiorów zboża, ośrodków maszynowych, sklepów gminnych, spółdzielni. Samopomocy Chłopskiej itd., przed wrogiem klasowym, jest jednym z najistotniejszych.

Mówiąc o zwiększeniu bezpieczeństwa, należy mieć przede wszystkim na uwadze wzmocnienie czujności na terenie tych zakładów pracy, które przedstawiają największą wartość. Jest jasnym, że im większe są osiągnięcia Polski Ludowej, im bardziej zwiększają się wpływy ideologii Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wśród szerokiej warstwy pracujących, tym rozpaczyli wrog klasowy będzie chwycił się takiej broni, jak: prowokacja, dywersja, sabotaż, kradzież itd., aby przeszkodzić marszowi Polski do socjalizmu, aby przeszkodzić cięgiem poprawianiu się sytuacji ekonomicznej i kulturalnej społeczeństwa.

Szczególnie wielki i odpowiedzialny obowiązek ciąży w tym wypadku na kierownictwie, radzie zakładowej, związku zawodowym. Należy sprawdzić, czy ludzie postawieni na stanowiska stróżów mienia społecznego, odpowiadają wymaganiom od nich w runkom. Należy co jakiś czas przeprowadzać niezaplanowane inspekcje i badania, zmierzające do stwierdzenia stopnia czujności straż przemyślowej, wartowników itd. Należy z pomocą członków Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej stworzyć związek szone i odpowiednio wyszkolone kadry specjalnych wartowników.

To samo dotyczy zagadnień bezpieczeństwa na terenie powiatu, gdzie niedocięgnięta stwierdzono zwłaszcza na odcinku zabezpieczenia zbiorów. Zarówno w majątkach państwowych, jak i w gospodarstwach prywatnych, brak jest przede wszystkim należytego przygotowania do akcji przeciwpożarowej, brak jest odpo-

wiedniego sprzętu, a w wypadku, kiedy jest pod ręką w dostatecznej ilości, brak zorganizowanego podziału między poszczególnych pracowników, odpowiedzialnych za stan bezpieczeństwa.

Środkiem zapobiegawczym na odcinku wsi są: utworzenie w każdym obiekcie rolnym, czy handlowym, ochotniczych straży pożarnych z ludzi, uświadomionych należycie politycznie i klasowo, zmiana dotychczasowej taktyki wysuwania na stanowiska stróżów i strażników ludzi uposzczonych fizycznie, w szczególności w członków ochotniczej straży pożarnej świadomości, że mniemanie, jako by była organizacja apolityczna, jest błędne i szkodliwe itd. Na stanowiska strażników mienia społecznego zarówno w mieście, jak i na wsi, odpowiedni rezerwu ludzi dostarczyć może i powinien ORMO, która przejdzie w tym celu w najbliższym czasie odpowiednie przeszkolenie. W majątkach Państwowych Gospodarstw Rolnych jeden strażnik powinien przypadać na około 300 ha.

W walce o zachowanie plonów dla celów konsumpcyjnych nie należy zapominać o zabezpieczeniu ich przed myszami. Odpowiednie urządzenia ochronne winny powstać wokół każdego stogu w ten sposób, że do wyłapanego wokół stogu rowu szerokości: 25 cm i głębokości: 30 cm należy umieścić na dzień nocny a z wodą, rozmieszczone w odstępach 2-3 metrów.

Wzmocniona czujność przeciwko zakusom wroga klasowego musi cechować wszystkich ludzi pracy, wszystkich aktywistów partii, wszystkich kierowników zakładów, wszystkie rady zakładowe, wszystkie zarządy związków zawodowych, słowem wszystkich, na których barkach spoczywa odpowiedzialność za całość i nierzusłalność wspólnego społecznego mienia w mieście i na wsi.

Spółdzielczość wielkopolskie wypowiada się w sprawie watykańskiej

W łańcuchu wypowiedzi w sprawie uchwały watykańskiej notujemy dalsze głosy z terenu woj. poznańskiego:

GNIĘZNO

Spółdzielcy Gniezna dorzucają swój głos

W świetlicy własnej odbyło się zebranie Podstawowej Organizacji PZPR przy Gnieźnieńskiej Spółdzielni Powszechnej. W zebraniu udział wzięli wszyscy pracownicy. W dyskusji jaka wywiązała się nad wygłoszonym przez tow. Bielewskiego referatem w sprawie uchwały watykańskiej licznym mówcy potępił postępowanie papieża, który w zupełności, jak określano, uległ wpływom wojującego kapitalizmu.

KONIN

Słuszne jest stanowisko Polski Ludowej

Ostatnie nadzwyczajne posiedzenie PRN w Koninie z udziałem licznych przedstawicieli organizacji społecznych, młodzieżowych i innych, poświęcone było wyłącznie omówieniu i przedyskutowaniu ostatnio ogłoszonej uchwały watykańskiej o ekskomunikacji.

Liczni mówcy akcentowali najbardziej protest w imieniu swych organizacji przeciwko wrogemu stanowisku Watykanu wobec ludu polskiego. Posługiwano się przy tym licznymi przykładami z historii. Postanowiono zrobić wszystko, aby utrwalić całe społeczeństwo w przekonaniu o słuszności stanowiska Polski Ludowej, która nie da się zastraszyć groźbami Watykanu, dyktowanymi właściwie przez imperialistów amerykańskich.

ŚREM

„Nie po to ginęł bojownicy o wolność”

Rozszerzone plenum zarządu pow. ZMP w Śremie z u-

działem przewodniczących zarządów gminnych i przewodniczących kół po przedyskutowaniu sprawy groźby ekskomunikacji papieskiej oraz reakcyjnej działalności części rozpolitykowanego polskiego kleru potępił politykę Watykanu wobec Polski Ludowej.

„Nie po to tysiące bojowników o wolność i sprawiedliwość społeczną przelało swą krew, by reakcyjna część kleru uprawiała antypaństwową działalność na pasku imperialistycznej polityki Watykanu” — mówił jeden z zebranych, a drugi podkreślając, że jest głęboko wierzącym i praktykującym katolikiem, nie może jednak ukryć swego oburzenia, gdy papież ze specjalną troską i współczuciem zwrócił się do Niemców przekreślając wszystkie ich zbrodnie na milionach bezbronnych katolików w czasie ostatniej wojny.

Lecz nic nie zdoła powstrzymać budowy i rozbudowy Polski Ludowej, — oświadczyła młodzież Śremu, — solidaryzując się w pełni ze stanowiskiem Rządu i Partii w sprawie watykańskiej”.

SULECHÓW

Pracą odpowiemy na groźby Watykanu!

W Sulechowie na Ziemi Lubuskiej z inicjatywy MRN odbył się wielki wiec społeczeństwa sulechowskiego w sprawie groźby papieża obłożenia klątwą ludzi obozu demokratycznego. Zebrani stwierdzili, że groźba Watykanu rzucona na Polskę, godzi w rozwój gospodarczy ludu polskiego, w dobro Polaka; nie ma nic wspólnego z troską o katolików polskich, a jest tylko wrogim aktem politycznym — dyktowanym przez imperialistów anglo-amerykańskich. Na groźbę ekskomunikacji jedyną odpowiedzią Polaka jest wytężona praca w dążeniu do Polski Socjalistycznej. (Md)

Dobre i miłe wspomnienia pozostawiły po sobie junaczki SP

W powiecie gubińskim

W ubiegłym tygodniu odbyło się uroczyste zakończenie Obozu Żeńskiego „SP”, stacjonującego w grom. Jasennice pow. Gubin.

W uroczystościach tych wzięli udział przedstawiciele partii, spółdzielczości i organizacji społecznych.

Komendantka obozu ob. Kowalska w okolicznościowym przemówieniu podziękowała przedstawicielom GRN, Zarządowi Gminnemu, sołtysowi oraz miejscowej ludności za udzieloną pomoc w czasie

trwania obozu. W imieniu partii do junaczek przemówił pierwszy sekretarz PK PZPR tow. Fiodoruk.

Starosta i przedstawiciel Pow. Komendy „OSP” wyrazili junaczkom uznanie za ich pracę społeczną. Dziewczęta bowiem brały czynny udział w życiu społecznym Jasienicy i okolicznych gromad, wglądały referaty, przeprowadzały pogadanki na tematy aktualne.

Junaczki zorganizowały dziesięć, do którego uczęszczało 98 dzieci, zapewniając matkom spokojną pracę przy żniwach. Dzieci otrzymały wały na miejscu obfity posiłek oraz znajdowały się pod troskliwą opieką sanitarną.

Staraniem instruktorki W. Lemkówny zorganizowano kurs ratowniczo-sanitarny w gromadzie Jasennica, na który uczęszczało 20 osób.

Kurs składał się z 30 wykładów z dziedziny anatomii, ratownictwa i chorób zakaźnych.

W akcji żniwnej nie brakło nigdy ochotczych rąk junaczek, które pomagały w pracy zarówno PGR-om jak i w gospodarstwach indywidualnych.

Pobyt junaczek przyczynił się do zacieśnienia więzów przyjaźni między miastem a wsią. Dowodem tego były liczne wyrazy uznania i podziękowania, które wpłynęły na ręce komendantki obozu od ludności tamtejszych gromad i władz. Ludność pow. gubińskiego będzie długo i miło wspominać dzielne dziewczęta z „SP”. (Rys.)

Współzawodnictwo między kołami ZMP w akcji żniwnej

Celem uczczenia II Światowego Festiwalu Młodzieżowego w Budapeszcie młodzież ZMP ze Starego Dworu wyjechała w dn. 15 bm. do majątku PGR w Starym Dworze, gdzie przez cały dzień pomagała w żniwach. Młodzież ta wzywa do współzawodnictwa w akcji żniwnej koło ZMP Brójce. A trzeba się spieszyć, bo żniwa na ukończeniu. (dej)

Za odstępstwo od narodowości i pobicie jeńca 3 lata więzienia

Sąd Okręgowy w Gorzowie na sesji wyjazdowej w Międzychodzie rozpatrywał sprawę S. Jurgowaka, który w czasie okupacji złożył podanie o przyjęcie go na listę narodowości niemieckiej. W latach 1942-43 Jurgowiak pracując przy budowie szosy w Wiercach pow. Skwierzyna znechał się nad robotnikami polskimi i pobit jeńca wojennego, oficera Armii Czerwonej. Sąd skazał Jurgowaka na 3 lata więzienia.

Pierwsze dożynki w powiecie gorzowskim

W ubiegłym tygodniu Państwowy Instytut Weterynarii obchodził uroczystość na swym terenie dożynki.

Z ogólnej ilości ok. 70 ha ziemi użytkowanej przez PIW obsiano zbożami 48 ha. Zboże zostało już całkowicie zebrane przez pracowników.

Dyrektor oddziału dr T. Kosiński w obecności i sekr. KM PZPR tow. Żelazkiewicza podziękował pracownikom za ich wysiłek i wręczył premie pieniężne po 2000 zł przewodnikom pracy ob. ob. D. Trzebińskiej, E. Pociaskowi i F. Trzaskowi. Uroczystość zakończono zabawą taneczną. (dej)



Dziś niedziela 21 sierpnia 1949 r.
Joanny — Męcimierza
Jutro poniedziałek 22 sierpnia 49 r.
Tymoteusza — Delagora

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 855

Ważniejsze nr-y telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Milicja Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski PZPR — 623
Komitet Pow. PZPR 509
Karetka Pogotowia PCK 999
Szpital Miejski — 562
Pogotowie nocne PCK 999
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr. 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr. 29 — 839
Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Działyńskiego nr. 44 — 336

REPERTUAR KIN

DREZDENKO „Polonia”
„Wielkie nadzieje”
GORZÓW „Cantabile”
„Decyzja prof. Milasa”
GORZÓW — „Słońce”
„Ulica Graniczna”
KRZYŻ „Pukania”
„Czwarty peryskop”
KUROWO STARE „Jutrzenka”
„Dwa panowie F”
MIĘDZYKŁĘCZ „Świt”
„Nikt nie wie”
SŁUBICE „Piast”
„Belita tańczy”
STRZELCE KRAJEWSKIE
Osadnik — „Ludzie i manekiny”
SULECIN — „Lech”
„Kwiat miłości”
TRZCIANKA „Corso”
„Słońce wschodzi”
WITNICA „Kometa”
„Wies na pograniczu”
PIŁA — „Zorza”
„Dragonwyk”

Sklep warzywny PSS w Zielonej Górze przy Starym Rynku, odaje duże usługi mieszkańcom z uwagi na przystępne ceny sprzedawanych artykułów.

Jednak gospodynie zielonogórskie często skarżą się na duże koszty oczekujących w sklepie na ziemniaki i jarzyny. Nieraz klientka woli zapłacić drożej w sklepie prywatnym, aniżeli czekać godzinami, żeby kupić kilka kg ziemniaków i główkę kapusty.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców nie mając do dyspozycji drugiego sklepu warzywnego, powinna powiększyć personel i sprzedawać warzywa za całym stołem sklepowym.

Wina i soki które stoją na jednej desce półek sklepowych nie są sprzedawane w takich ilościach, ażeby zabierały aż połowę sklepu.

Zresztą w Rynku są trzy sklepy spożywcze PSS, które posiadają na sprzedaż wina i soki, nie ma więc potrzeby trzymania ich w sklepie warzywnym.

Czy zarząd PSS nie przyniesie nam racji?

Dziś niedziela 21 sierpnia 1949 r.
Joanny — Męcimierza
Jutro poniedziałek 22 sierpnia 49 r.
Tymoteusza — Delagora

ODDZIAŁ REDAKCJI
„GAZETY LUBUSKIEJ”
ul. Zeromskiego nr. 3 tel. 400

WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Milicja Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 834
Pogotowie ratunkowe ambulator. PCK: 800
Straż Pożarna: 149
Hotel pod Białym Orłem tel 300

DYŻURY LEKARZY
Dziś dyżuruje do godz. 20 dr. Witold Tymski, Stalina 29; — od godz. 20 dr. Albin Bandurski, pl. Wielkopolski 4.

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier”
„Męczennik w jej życiu”
KROSNO — „Lubuskie”
„Urwis Gawroche”
LUBSKO — „Patria”
„Lenin w październiku”
ŚWIEBODZIN — „Rialto”
„Za nami pójda inni”
WSCHOWA — „Hej”
„Pięć”
ZIELONA GÓRA — „Nysa”
„Złoty klucz”

Nowe wydawnictwa „Książki i Wiedzy“

Wśród ostatnich wydawnictw „Książki i Wiedzy“ ukazała się praca pt. „Podstawy ideologiczne PZPR“, zawierająca referat Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta i koreferat premiera Józefa Cyrankiewicza wygłoszone w dn. 15-16. XII. 1948 na Kongresie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wydany został również w formie broszury referat Prezydenta Bieruta pt. „Szóstym plan odbudowy Warszawy“, wygłoszony na Konferencji Warszawskiej PZPR w dniu 3 lipca 1949 r.

W zbiorze pt. „O spółdzielczości produkcyjnej na wsi“ zebrane zostały przemówienia, szkice naukowe i artykuły publicystyczne Lenina i Stalina, poświęcone kwestii przebudowy gospodarki wiejskiej w ustroju socjalistycznym.

W związku z obchodzoną niedawno piątą rocznicą Manifestu Lipcowego PKWN, wydała „Książki i Wiedza“ broszurę publicystyczną pt. „Spełnione zobowiązania“ (poszczególne artykuły: „Katastrofa wrześniowa i jej źródła“, „Bilans pięciolecia“ i „Polska idzie do socjalizmu“).

Rewelacyjne materiały przynosi książka b. amerykańskiej ambasady w Warszawie pt. „Prawda o dyplomatach amerykańskich“. Autorka, która zdecydowała się na stałe pozostać w Związku Radzieckim, demaskuje wrocie dla ZSRR machinacje dyplomatów USA, agentów imperialistów z Wall Street.

W ramach Biblioteki Kłasyków Marksizmu-Leninizmu ukazały się dwie nowe pozycje: K. Marksa i P. Engelsa: „Wybrane pisma filozoficzne 1844-1846“ oraz W. Lenina — „Ekonomia i polityka w epoce dyktatury proletariatu“.

Mała Biblioteczka Marksizmu-Leninizmu powiększyła się o wydane w jednym zeszycie prace: W. Lenina „Kwestia narodowościowa w naszym programie“ i „Krótki zarys rozłamu w SDPRR“ oraz J. Stalina: „Klasa proletariatu i partia proletariatu“.

Pół godziny drogi od Poznania

Piękny obiekt turystyczny - stałe zbiory

- wystawa ku czci Mickiewicza, Słowackiego i Chopina

Niewiele ponad pół godziny jazdy się autobusem czy pociągiem z Poznania do Kórnik, pewno więc ta dogodność komunikacji jest jednym z powodów, że wielkie drzwi kórnickiego Muzeum raz po raz otwierają się przed zwiedzającymi, zwłaszcza w pogodne niedziele.

Przepiękne meble, obrazy, miniatury, szkło i porcelana, zbroje, prehistoryczne wykopiska, kolekcje artystycznych wyrobów afrykańskich i australijskich plemion — czego tam jeszcze nie ma! Nawet ogromny cieniasty park to dalszy ciąg muzeum. Ci, którzy interesują się przyrodą, znajdą w nim niezliczone odmiany drzew i krzewów, a dyskretnie porozmieszczane tabliczki poinformują ich o nazwach tych okazów.

Niedawno poza stałymi zbiorami urządzono również w Muzeum Kórnickim bardzo ciekawą wystawę bieżącą. Z okazji przypadających w tym roku jubileuszy została mianowicie zorganizowana wystawa ku czci Mickiewicza, Słowackiego i Chopina. Wydobyto z zaciśniętej biblioteki i starannie rozmieszczono w gablotkach cenne rękopisy i pierwodruki obu wielkich poetów, wszelkie ryciny i fotografie, związane z nimi samymi i z ich otoczeniem. Sporządzono mapę ich podróży po świecie.

Najciekawszą jednak wypadła wystawa pamiątek chopinowskich. Jest bowiem naj-

bardziej plastyczna, najsensowniej stwarza atmosferę kultu dla genialnego artysty. Oto otwarty fortepian, na którym grywał Chopin w Dreźnie w domu Klaudy Potockiej — niewielki, ozdobiony ornamentami ze złoczonego brązu, na nim nuty, pierwsze wydanie któregoś z Mazurków. Kiedyś dotykała tych klawiszy ręka artysty. Dziś już tylko w jej gipsowym odlewie i w bolesnej masce pośmiertnej szukamy znamion geniuszu Chopina. Ze wzruszeniem patrzymy na nuty, wydane jeszcze za jego życia, na stare litografie, przed stawiające dom rodzinny Chopina, przyjaciół, nauczycieli, porównujemy pomiędzy sobą portrety samego artysty.

Reprodukcja jednego z nich (zresztą dość prymitywna) znajduje się na kartach „Przyjaciela Ludu“ 1836 r. pismka, wydawanego w Lesznie. Fakt, że sława Chopina tak wcześnie dotarła do tej odległej od stolicy prow-

incji, świadczy o szerokim już wtedy społecznym oddziaływaniu genialnego artysty. Pochyliam się nad połówką kartki czasopisma — relacja o podróżach, koncertach, triumfach artystycznych. Jest też coś o Poznaniu. Nie, doprawdy waham się, czy zacytować te słowa! Ale niech tam! — przecież już sto lat minęło od tych czasów. „W tym roku — czytamy — był Chopin i w Poznaniu, lecz naturalnie nie dał koncertu, dowiedziawszy bowiem, iż publiczność poznańska nie jest muzykalna. Niestety! kiedyż nią będzie? Dziewiętnasty wiek, czasby raz przecie zamłował i sztuki piękne“.

— Jakby się zdziwił i ucieszył autor tej uwagi — myśle sobie wychodząc z muzeum — gdyby mógł znaleźć się w 1949 roku na którymś z koncertów „Żywego Wydania Działa Chopina“ w sali Filharmonii Robotniczej, wypełnionej po brzegi — publicznością poznańską.

Alina Chyczewska.

Felieton

Reflektorem po kurtynie

Aktorzy śpią na ogół anegdota jak z iekawa. Tak przynajmniej wydaje się przeciętnemu widzowi teatralnemu, który pracę aktora uważa za pewnego rodzaju zabawę. Tymczasem śmiech na widowni potrafi wzbudzić aktor dopiero po wielu latach nauki, po licznych, uciążliwych próbach z każdej sztuki.

Jeden z poznańskich aktorów, który z racji swego stanowiska w teatrze i grywanych ról komicznych zdobył sobie dość dużą popularność, narzekał często na brak poszanowania jego umiejętności. Utało się bowiem przekonanie, że opowiadanie anegdot i śpiewanie wesołych piosenek — jest dla niego drobnostką. Stąd też zapraszano go na różne zebrań, a nawet na prywatne imieniny, czy zaręczynowo — wesela kawki i kolacyjki. Zwłaszcza te ostatnie były bardzo kłopotliwe.

Przypadkowo byłem obecny na pewnym prywatnym przyjęciu, gdzie zebrało się kilkanaście osób, a wśród nich i nasz popularny artysta. Po obfitej kolacji pan domu z czarującym uśmiechem zaproponował aktorowi zampro wizowany występ. Tym razem artysta jednak już nie wytrzymał. Na chwilę stracił swój zwykły spokój, ale szybko się opanował i wygłosił następujący monolog:

— „Szanowni zebrani! Ja dobrze rozumiem, że każdy gospodarz chce mieć pokrycie kosztów przyjęcia. Koszt ten pokryć powinni jednak wszyscy goście, a nie tylko jedna osoba. Dlatego, idąc po myśli pani gospodyni, proponuję aby obecny tu lekarz-ginekolog zechciał np. udzielić jej porady... Widzę też, że szanowny gospodarz ma w górnej szczękę psujący się ząb, więc może siedzący obok niego dentysta usunie ten ząb w naszej obecności?...“

Byłoby również wskazane, aby mój sąsiad, pan inżynier z Zakładów Siły, Światła i Wody, zechciał przejrzeć instalację gazową, oraz wodociąg w kuchni i łazience, a znajdujący się w naszym towarzystwie referent Miejskiej Poznańskiej Kolej Elektrycznej, zajął się odwiezieniem gości specjalnym tramwajem do domów. Sądzę, że nikt z obecnych nie odmówi takiej drobnostki przemysłowemu gospodarzowi, po czym ja chętnie w miarę możliwości spłacę dług moimi umiejętnościami zawodowymi.“

Już nikt więcej nie molestował tego wieczoru naszego aktora, a sądząc, że w przyszłości nikt nie będzie go zapraszał na kolację z zamiarem wykorzystywania jego zdolności. (Z)

LITERATURA

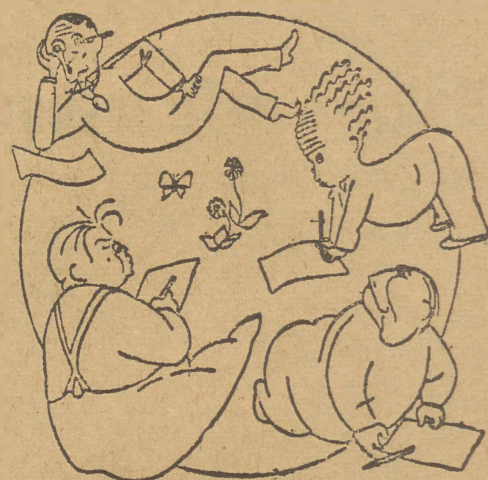
nowej Czechosłowacji

Twórczość literacka w Czechosłowacji przewyższała pod jednym względem literaturę zachodnio-europejską — już od początku XIX wieku. Uwydatniał się w niej mianowicie silnie pierwiastek społeczny. Nie ma ani jednego pisarza czeskiego, którego stosunek do ludu byłby negatywny. Dlatego przejście do nowego życia w odbudowanym po wojnie państwie czechosłowackim przeżyła literatura bez żadnych wstrząsów. Pierwiastek społeczny dominuje tylko jeszcze bardziej nad wszystkim innym w dziełach czechosłowackich pisarzy, jakie ukazały się w ostatnich latach.

Wraz z tendencją społeczną przejawia się wysoka nuta rewolucyjna będąca wynikiem wiernego przemyślenia i braterstwa narodu czechosłowackiego.

Wielu z nich, a częściowo ministerstwo informacji. Wielu wybitnych pisarzy czechosłowackich powołanych zostało na naczelne stanowiska w ministerstwie informacji celem nie dopuszczenia do jakiegokolwiek biurokratyzacji tego ważnego urzędu. Syndykat pisarzy czechosłowackich stał się równocześnie poważną organizacją, posiadającą szerokie prawa stanowowe i decydującym czynnikiem we wszystkich zagadnieniach zarówno literackich jak i politycznych. Syndykat pisarzy decydował o tym, co miało być usunięte jako przeżytek w zakresie produkcji książki, o socjalnym położeniu pisarzy, wolności twórczej i ich odpowiedzialności wobec narodu. Stoczone zwycięski bój przeciwko wszelkim ustępstwom literackim i wyraźnie ogra-

Poezi czeski:
Halas, Seifert
Nezval, Hor-
rejší w
ocach cze-
skiego ryso-
nika A. Hoff
meistra



słowackiego ze Związkiem Radzieckim. Wielka pomoc Armii Radzieckiej w dziele oswobodzenia Czechosłowacji spod jarzma hitlerowskiego stała się tematem większej części czechosłowackiej prozy i poezji.

Zwywy oddźwięk, jaki wywołała powojenna twórczość w szerokich warstwach ludu czechosłowackiego był najlepszym dowodem, iż lud ten rozumie i wysoko docenia znaczenie wielkiego duchowego przewrotu, jaki przeżyła Czechosłowacja od chwili oswobodzenia jej przez bohaterów Armii Radzieckiej. Sólscy kontakty czechosłowackich powieściopisarzy i poetów z najnowszą radziecką twórczością literacką, a przede wszystkim wpływ tych dzieł literackich, które najlepiej charakteryzowały walkę Związku Radzieckiego o wolność ujarzmionych narodów, przyspieszyło fakt

wyjścia literatury czechosłowackiej z ciemności Protektoratu.

Opiekę nad twórczością literacką powierzono częściowo ministerstwu szkolnictwa naczyną literaturę przekładową, przede wszystkim taką, której nieartystyczna i sensacyjna treść była do niedawna jeszcze źródłem poważnych dochodów wielu prywatnych wydawców.

Regulację rynku książkowego powierzono specjalnemu wydziałowi ministerstwa informacji, na czele którego stoi prezes Syndykatu pisarzy czechosłowackich, wybitny poeta Franciszek Halas.

Literatura, jaka okazała się w ostatnich latach w Czechosłowacji świadczy o tym, że poziom ideologiczny i artystyczny tak poezji jak i prozy wzniósł się bardzo wysoko. Do tematu tego jeszcze powróćmy. T.

W bibliotece H. C. P.



W bibliotece Zakładów H. Cegielski w Poznaniu frekwencja podczas wakacji nie tylko się nie zmniejszyła, ale nawet trochę wzrosła. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, że w innych poznańskich bibliotekach świetlicowych było w okresie letnim niestety dość pusto.



Przełożył Józef Brodzki

Małżonkowie Bamboli zamienili szybkie spojrzenia, pełne głębokiej treści. Apekarz dostał palpacji serca, a żona, pełna radosnego wzruszenia, nie mogła się powstrzymać od tego, że jedna wielka łza powoli spłynęła po jej rumianym policzku. Głuch, jak gdyby skądś za ścianą, rozlegał się głos doktora Popfa:

— Nie powinno was dziwić, że właśnie do państwa przyszedłem na tę rozmowę.

Słuchacze ze wzruszeniem potakiwali głową, a aptekarzowa szepnęła:

— Drogi doktorze, jesteśmy pańskimi przyjaciółmi, najlepiej oddanymi, serdecznymi przyjaciółmi!

Popf ciągnął dalej:

— W tych dniach ukończyłem swą pracę. Czy chcielibyście wiedzieć, na czym polega istota mojego odkrycia?

— Doktorze — z wyrzutem zawołała aptekarzowa. — Czy może pan wątpić.

— Może pan być pewien — dodał aptekarz — że wszystko, co pan powie, zostanie między nami.

— Przeciwnie — powiedział doktor — będę panu bardzo wdzięczny, jeżeli podzieli pan się z tym, co ode mnie usłyszysz, ze wszystkimi, którzy zechcą pana wysłuchać.

Następnego dnia cały Bąbków rozbrzmiewał wiadomościami, jakże niezwykłymi, o odkryciu, dokonany przez

doktora Popfa. Trzeba przyznać, że małżonkowie Bamboli dołożyli wszelkich w tym kierunku starań, a zresztą, każdemu na ich miejscu sprawiałoby niemniejszą przyjemność rozpowszechnianie tak niezwykłych wiadomości.

Z najdrobniejszymi szczegółami opowiadał o tym, jak wieczorem przyszedł do nich doktor Popf, jak zaczął opowiadać, jak z początku nie mogli uwierzyć, aby to była prawda, i jak później zaprowadził ich do siebie, pokazał skórki jakichś niezwykłych zwierząt, i dopiero później, gdy dokładnie przyjrzyli się, okazało się, że są to skóry olbrzymich szczurów ogromnych morskich świnek, które doktor wyhodował i później uśmiercił.

Opowiedział o tym, jak doktor zaprowadził ich do chlewka. Jak pokazał zwykłą świnię, barana i młodego byczka, które przed dziesięcioma dniami, gdy je kupował, były jeszcze maleńkim prosiątkiem, jagniątkiem i cielątkiem. Wreszcie opowiedział o tym, jak, połączony z aptekarzem i jego żoną, doktor udał się do redakcji pisma miejscowego, by zamieścić ogłoszenie, które — Bóg jest świadkiem — wkrótce wszyscy będą czytali, jak najbardziej sensacyjną powieść.

Nigdy jeszcze apteka pana Bamboli nie sprzedawała w ciągu jednego dnia tylu butelek mineralnej wody. Miejscowi obywatele przychodzili tylko po to, by znaleźć pretekst dla rozmowy z aptekarzem, on zaś, potrafił wtrącić niepostrzeżenie do rozmowy parę słów o tym, jak doktor Popf radził się z nim, jako z człowiekiem, który się na tym zna, na temat treści ogłoszenia, mającego się pojawić nazajutrz.

— Oczywiście — dodawał za każdym razem — nie mogę odmówić tej drobnej przysługi uczonemu, z którym jesteśmy zaprzyjaźnieni.

Koledzy — lekarze przypomnieli sobie zaraz, że doktor

Popf był ciężko chory i po kolei odwiedzali go, aby się przekonać, jaki jest obecnie stan jego zdrowia. Zgadzała się na jego zaproszenie obejrzenia zarówno laboratorium, jak owych skórek po szczurach — olbrzymach, a także rzucanie okiem na nowo wyhodowane okazy.

Dziękowali serdecznie „kochanemu koledze za niezwykle interesujące z naukowego punktu eksperymenty, które oglądali własnymi oczyma“. Winszowali mu sukcesu i odchodzili, pożerani przez zazdrość, jaką żywił dla tego „przybłędy“.

Natomiast swoim pacjentom dość wyraźnie napomykali o tym, że lekarz, który kocha swój zawód, nigdy bodaj na chwilę nie będzie sobie zwracał głowy u ocznymi sprawami i że oni, chwalić Pana Boga, kochają swoją specjalność, posiadają wyrobioną praktykę i są dalecy od podobnych ekstrawagancji.

Dla każdego zdrowo myślącego człowieka było więc rzeczą aż nadto oczywistą, że należy się leczyć jedynie u takich lekarzy, jak oni.

Rumor, jaki wszczął się w mieście, ogromne ilości ludzi odwiedzających doktora, ciągły rwetes w domu — wszystko to, ku wielkiej radości wdowy Gargo odwróciło do pewnego stopnia uwagę doktora Popfa od myśli o żonie. Od czasu do czasu doktor wpadał do aptekarstwa, by zamienić parę słów, napić się mineralnej wody i znów biegać w swoich sprawach.

Wystarczyło jednak, by zamknął za sobą drzwi, by pani Bamboli patetycznie unosiła do góry swe krótkie ramiona i wołała do męża:

— Morg! (aptekarzowi było na imię Morg) — Tyś zapewne zapomniał, że masz żonę i czworo dzieci!

(Ciąg dalszy nastąpi)